NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 116 (2657). Wilno Piątek 5 Maja 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

PRZESILENIE RZĄDOWE W ESTONJI.

Niespodziewana dymisja gabinetu K. Pätsa wywołała w Estonji wielkie poruszenie. Coprawda od paru miesięcy krążyły w kołach politycznych pogłoski o mającem nastąpić przesileniu, a w związku z tem — obniżeniu korony, nikt się jednak nie spodziewał, że ta „bomba" tak prędko wybuchnie.

Ustawiczne tarcia partyjne, niezadowolenie nar. partji umiarkowanej z gospodarki rządu, przyspieszyły koniec tego jednego z „krótkotrwałych" rządów. Zaczęło się od tego, że partja nar. — umiarkowana wycofała swych ministrów: sprawiedliwości — A. Anderkopp'a i oświaty H. Kukk'a, odmawiając współpracy w polityce gospodarczej rządu, który mimo uzyskanych nadzwyczajnych pełnomocnictw nie spełnił swych zadań, nie rozwiązując kwestyj: reformy ustroju, bezrobocia, zrównoważenia budżetu i wspierania gospodarki prywatnej, zarzucając mu pozatem popełnienie błędów w polityce celnej i podatkowej (podatek kryzysowy). Wskutek wystąpienia tych ministrów naczelnik Państwa, K. Päts uznał za stosowne złożyć dymisję gabinetu, która została przyjęta przez parlament 26 kwietnia. Po tym fakcie poczęto się zastanawiać nad tem, jaką polityką należy zastąpić politykę poprzedniego rządu i komu ją powierzyć? Trzeba było znaleźć człowieka, któryby miał najlepsze dane dla utworzenia nowego gabinetu bez dłuższej zwłoki. Postanowiono wreszcie powierzyć to frakcji, która spowodowała przesilenie. Kandydatem na stanowisko Naczelnika Państwa został J. Tõnisson (f. nar. — umiark.).

Wkrótce potem biuro frakcji nar. — umiark. ogłosiło w prasie dementi pogłosek o rzekomych zamiarach partji co do obniżenia kursu korony. Zdawało się, że odtąd wszystko pójdzie dobrze. Z niecierpliwością oczekiwano wieści; spodziewano się, że partja ta ma już gotowy program, lepszy od poprzedniego, skoro spowodowała rozwiązanie gabinetu K. Pätsa...

Tymczasem okazało się, że ci, którzy obalili ten rząd, nietylko nie znaleźli żadnej koncepcji, lecz dopiero zaczęli jej szukać. 27 i 28 kwietnia przewodniczący parlamentu J. Tõnisson odbył naradę z przedstawicielami wszystkich frakcyj, informując ich o planach tworzenia gabinetu.

Skutek był ten, że partja socjalistyczna przeszła do ostrej opozycji w stosunku do nowego rządu, agrarjusze oświadczyli, że zmuszeni są głosować przeciwko niemu. Pozostawało więc utworzenie gabinetu przy pomocy frakcji osadników tak, by partja umiarkowana łącznie z nią stanowiła większość w parlamencie.

Po trzydniowych jednak naradach stało się jasnem, że partja osadników nie jest dość silną, by J. Tõnisson mógł osiągnąć upragnioną większość. To też J. T. wyrzekł się swej kandydatury i zaproponował utworzenie gabinetu K. Einbundowi (agr.), który jednak tego zadania na siebie nie przyjął, oświadczając, że nastroje w parlamencie nie są mu znane do tego stopnia, by mógł działać w kierunku uzdrowienia i ożywienia gospodarki i finansów, a tem bardziej—stosować potrzebne ku temu środki; nie jest bowiem pewien, czy parlament udzieli mu pełnomocnictw.

Tak więc nad zamkiem „Toompea" zawisła znów chmura — przesilenie.. przesilenia.

Jeżeli wreszcie chodzi o działalność gabinetu K. Pätsa, to trzeba przyznać, że ustępujący naczelnik Państwa położył niemałe zasługi dla kraju, zważywszy, że w jesieni r. ub. chodziło nietylko o zwykły kryzys gabinetowy. K. Pätsowi udało się stworzyć koalicję z dwóch największych frakcyj, znajdując wyjście z trudnej sytuacji politycznej. W każdym bądź razie zbyt trudne zadanie włożono na jego barki, by mógł mu podołać w dobie szalejącego w całym świecie kryzysu. Byłemu rządowi przedkładano zbyt radykalne postulaty, by mógł je wziąć za podstawę swej działalności.

Być może, nowy rząd zdoła im zadośćuczynić.

Czy się jednak obecne przesilenie nie odbije ujemnie na gospodarczej i politycznej sytuacji Estonji, przed którą stoi tak ważny problem zmiany ustroju?

E. I.

Hitlerowcy opanowali związki zawodowe.

BERLIN. (Pat). Agencja narodowo - socjalistyczna donosi, że chrześcijańskie związki zawodowe oraz organizacje t. zw. hirschdunkerowskie uznały już bez zastrzeżeń kierownictwo polityczne Hitlera i podporządkują się zarządzeniom t. zw. komitetu ochrony pracy. Wszystkie związki dotychczasowe, bez względu na kierunek polityczny, otrzymały kierownika w osobie posła narodowo - socjalistycznego Schumanna. Specjalni kierownicy komisaryczni powołani zostali dla kontroli administracji, finansów i prasy organizacyj zawodowych. Przewodniczący komitetu ochorny pracy poseł Ley ogłosił okólnik, ostrzegający przedsiębiorców przed samowolą zrywania umów taryfowych. Przed ostatecznem uregulowaniem sprawy przedsiębiorcy obowiązani są do przestrzegania umów o pracę.

Spychany sojusznik

dopomina się o prawa...

BERLIN. (Pat). Rada naczelna partji niemiecko - narodowej przyjęła uchwałę, domagającą się pełnego równouprawnienia członków stronnictwa z przedstawicielami innych ugrupowań narodowych, przywrócenia normalnych stosunków prawnych w państwie i zabezpieczenia rozwoju gospodarczego przed indywiduainemi eksperymentami oraz samowolą. Partja Hugenberga występować będzie w przyszłości pod zmienioną nazwą „frontu niemiecko - narodowego".

Ambasador Japoński u Litwinowa.

MOSKWA. (Pat). Komisarz Litwinow przyjął na audjencji ambasadora japońskiego w Moskwie. Komunikat sowiecki o przebiegu rozmowy nie został jeszcze opublikowany. Jak słychać, poruszano sprawę ewentualnej sprzedaży kolei wschodnio - chińskiej Sowietom.

Pan Prezydent z Premjerem Prystorem w Wilanowie.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z prezesem Rady Ministrów Prystorem udał się dziś do Wilanowa, gdzie zwiedził pamiątki po królu Janie III, których wystawa w związku z 250-tą rocznicą odsieczy pod Wiedniem zostanie w najbliższym czasie otwarta. W godzinach popołudniowych p. Prezydent zwiedził w kasynie garnizonowem wystawę pod nazwą „Jak powstaje mapa", urządzoną staraniem Wojskowego Instytutu Geograficznego.

Z okazji 3-go Maja.

WARSZAWA. (Pat). Z okazji święta narodowego polskiego Pan Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał depesze od prezydentów Republiki Francuskiej, Stanów Zjednoczonych, od króla Belgów, od prezydenta Republiki Czechosłowackiej, króla bułgarskiego, naczelnika państwa estońskiego, szacha perskiego, króla egipskiego, króla Transjordanji, króla Afganistanu.

PARYŻ. (Pat). Na pokładzie parowca „Ile de France", którym wracają do Europy były premjer francuski Herriot i Ignacy Paderewski, odbył się z okazji święta narodowego polskiego uroczysty obchód. Po mszy świętej odbyła się akademja, w czasie której przemawiał Herriot, podnosząc między innemi zasługi Paderewskiego jako męża stanu i wielkiego artysty.

Pos. Miedziński wraca.

MOSKWA. (Pat). Po kilkudniowym pobycie wyjechał z Moskwy w drodze powrotnej do Warszawy naczelny redaktor „Gazety Polskiej" Bogusław Miedziński.

Herriot odznaczony za ratowanie ginących

PARYŻ. (Pat). Na pokładzie „Ile de France" odbyła się uroczystość udekorowania Herriota medalem za ratowanie ginących. Herriot odznaczył się w ubiegłym roku przy ratowaniu zasypanych na przedmieściu w Lyonie.

Organ gen. Schleichera zawieszony

BERLIN, (Pat). — Zbliżony do gen. Schleichera dziennik „Taegliche Rundschau" został przez tajną policję polityczną zawieszony na okres 4 tygodni.

Odznaczenia.

W uznaniu zasług na polu przysposobienia wojskowego rozkazem M. S. Wojsk. P. U. W. F. i P. W. Nr. 301/og. z dnia 19 kwietnia rb. zostały nadane odznaki Komendanckie-Honorowe P. W. następującym osobom:

1. Dowódca O. K. III gen. bryg. inż. Litwinowicz Aleksander.
2. Pan Wojewoda Wileński Jaszczołt Władysław.
3. Pan Wojewoda Białostocki Zyndram-Kościałkowski Marjan.
4. Pan b. Wojewoda Wileński Beczkowicz Zygmunt.
5. Pan Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego Szelągowski Kazimierz.
6. Kierownik 3 Okręg. Urzędu W. F. i P. W. ppłk. Frydrych Marjan.
7. Mjr. 5 p. p. Legt Pfeiffer Edward Franciszek.
8. Mjr. dypl. Orłowski Stefan I Sztab D. O. K. III.
9. Kpt. 81 p. p. Nowakiewicz Zygmunt.

Podstawa: §§ 3 i 5 Regulaminu Odznaki Komendanckiej P. W. zatwierdzonego przez M. S. Wojsk. Gabinet Ministra 3011/1.33 (Dz. Rozk. Nr. 4 z dnia 28 marca 1933 r.).

Delegacja Z. S. R. R. w Gdyni.

GDYNIA (Pat). W dn. 4 bm. bawiła w Gdyni delegacja ZSRR. w liczbie 5 osób. Gości powitali na dworcu członkowie komitetu z inż. Korzonem, prezesem Izby Przem. - Handlowej na czele. Następnie udano się do Urzędu Morskiego, gdzie po przemówieniu dyr. Łęgowskiego wygłosił referat o technicznem wyposażeniu portu nacz. Ołtarzewski. Po zwiedzeniu portu i miasta odbyła się konferencja z przedstawicielami sfer gospodarczych i B. G. K. Podczas konferencji wygłosił przemówienie prezes Korzon, radca Rommel oraz zastępca komisarza lud. ZSRR. dla handlu zagranicznego Bojew. Po obiedzie delegaci sowieccy odjechali do Poznania.

Goebbels na obchodzie rocznicy odsieczy Wiednia?

WIEDEŃ. (Pat). W dniu 14 maja w 250-tą rocznicę odsieczy Wiednia Heimwehra urządza uroczysty obchód w parku w Schoenbrunn. Tegoż dnia zamierzają zorganizować podobną uroczystość na placu Bohaterów w Wiedniu narodowi socjaliści, przyczem przemówienie wygłosić ma minister Rzeszy Niemieckiej Goebbels.

„Reichspost" zaznacza, że rząd austrjacki nie został zawiadomiony oficjalnie o wizycie ministra Goebbelsa. Wizyta będzie więc miała charakter prywatny. Jest niedopuszczalne, by czynny członek obcego rządu mógł występować w Austrji jako działacz partyjno - polityczny.

Rosenberg pojedzie do Londynu.

LONDYN. (Pat). Zapowiadając rychły przyjazd do Londynu kierownika urzędu zagranicznego partji narodowo socjalistycznej Rosenberga, prasa donosi, że Rosenberg pozostać ma w Anglji około 10 dni. Celem jego przyjazdu jest przekonanie miarodajnych sfer politycznych, że posiadają one fałszywy pogląd co do zamiarów i programu Hitlera. Rosenberg starać się ma również nawiązać kontakt z prasą angielską i wpłynąć na nią, aby ustosunkowała się do rządu Hitlera życzliwiej, niż dotąd.

Kronika telegraficzna.

— **Przestawienie najnowszego filmu J. Kiepury** p.t. „Pieśń dla ciebie" odbyło się w Pradze. Na przedstawieniu tym obecny był Jan Kiepura, owacyjnie witany przez zebraną na ulicach publiczność. Policji z trudem tylko udało się utrzymać porządek.

Ważne rozmowy polsko-niemieckie.

Min. Wysocki u Hitlera i v. Neuratha. — V. Moltke u min Becka

WARSZAWA. (Pat). Rozmowa, która miała miejsce dnia 2 bm. między kanclerzem Rzeszy, w obecności ministra spraw zagranicznych von Neuratha, z posłem polskim w Berlinie dr. Wysockim, a której treść została opublikowana przez biuro Wolffa, wpłynęła uspakajająco na stosunki niemiecko - polskie.

W związku z tą rozmową przyjął minister spraw zagranicznych p. Beck w dniu dzisiejszym posła niemieckiego w Warszawie von Moltke i w rozmowie potwierdził, że rząd polski ze swej strony ma zdecydowany zamiar utrzymać swe nastawienie i postępowanie w ramach istniejących traktatów. Polski minister spraw zagranicznych wyraził dalej życzenie, by obydwa kraje swe wspólne interesy rozpatrywały i traktowały bez namiętności.

BERLIN. (Pat). Biuro Conti donosi, że niezależnie od audjencji u kanclerza Hitlera odbyła się druga rozmowa między ministrem Wysockim a ministrem spraw zagranicznych Rzeszy von Neurathem.

W kołach politycznych — głosi komunikat biura Conti — wskazują, że fakt odbycia tych 2 rozmów dosadnie świadczy, jak poważną i gruntowną była wymiana poglądów o ważnych dla Niemiec i Polski zagadnieniach.

Informacje uwaga: Należy naturalnie przed wyrobieniem sobie ostatecznej opinji o znaczeniu tych ważnych rozmów oczekiwać jeszcze dodatkowych i bardziej dokładnych wyjaśnień.

WIEDEŃ, (Pat). — „WIENER NEUESTE NACHRICHTEN" zaopatrują swoje doniesienia berlińskie o rozmowie między posłem Wysockim a kanclerzem Hitlerem tytułem: „Odprężenie polsko — niemieckie". — Organ wielko — niemiecki wywodzi:

„Jak poważne były usiłowania poprawienia stosunków polsko — niemieckich, wynika już z faktu, iż w rozmowie kanclerza z posłem Wysockim brał udział także minister spraw zagranicznych Neurath i że następnie odbyła się dłuższa rozmowa posła z p. Neurathem. Nie oddając się zbyt optymistycznym oczekiwaniom, można jednak powiedzieć, że po tym kontakcie otworzyły się być może widoki zasadniczego nowego uregulowania stosunków między obu państwami. Naprężenie w ostatnich czasach doszło do stanu, nie dającego się dłużej znosić".

Komentarze pism.

BERLIN, (Pat). — Prasa niemiecka na naczelnych miejscach ogłasza komunikat urzędowy o rozmowach kanclerza Hitlera i ministra Neuratha z posłem R. P. w Berlinie dr. Wysockim.

„DEUTSCHE ALLGEMEINE ZTG." zaznacza, że chodziło głównie o zagadnienia zasadnicze i że do nich przedewszystkiem odnoszą się oświadczenia komunikatu.

„BERLINER TAGEBLATT" wyraża oczekiwanie, że wszelkie aktualne kwestje polityczne między Niemcami a ich sąsiadem wschodnim uregulowane zostaną w drodze bezpośredniego porozumienia między rządami obu państw.

„VOSSISCHE ZTG." pisze: Oświadczenie kanclerza jest tak wyraźne i jasne, że wszelka interpretacja w duchu propagandy niemieckiej wydaje się być niemożliwa. Wiadomo, iż istniejące traktaty przyznają Niemcom ściśle określone prawa, zarówno w obecnym układzie stosunków, jak i przy próbach poprawienia tego stanu. Również projekt Mussoliniego, przewidujący możliwość rewizji, oparty jest na podstawie istniejących traktatów i utrzymany w ich granicach. Tak — zdaniem dziennika — rozumieć należy oświadczenie kanclerza.

Hugenbergowski „LOCAL ANZEIGER" — wskazując na powagę rozmów, oczekuje, że oświadczenie kanclerza przekona Polskę o pokojowym charakterze polityki zagranicznej rządu narodowego w Niemczech. Można przypuszczać — pisze Organ Hugenberga, że rozmowy między kanclerzem a posłem polskim nie ograniczyły się do incydentów pogranicznych, lecz objęły wszystkie aktualne sprawy polityczne i gospodarcze w stosunkach polsko — niemieckich. Jeżeli teraz rząd polski w Genewie lub gdzieindziej zajmie wobec Niemiec stanowisko, nieoparte na woli pokoju, o której mówiło się wczoraj, to cały świat będzie mógł się przekonać, że Polska ponosi winę za niebezpieczeństwa, powstające na granicy obu państw.

Należący do tego samego koncernu „DER TAG" domaga się interwencji rządu polskiego przeciwko prowadzonej ostatnio przez pewne związki polskie na pograniczu polityce antysowieckiej. Oświadczenie kanclerza dowodzi woli pokojowej Niemiec, która w świecie wywołać musi bezwarunkowo należyte zrozumienie dla praw niemieckich. W końcu dziennik pisze: „Nie zrezygnowaliśmy z naszych praw do życia. Chcemy je tylko w drodze pokojowej uzyskać i utrzymać. — Jest rzeczą innych krajów, a dziś przedewszystkiem Polski zastosować się do tej niemieckiej woli pokoju i wolności".

Na szczególną uwagę zasługuje komentarz naczelnego organu partji narodowo — socjalistycznej „VOELKISCHER BEOBACHTER", który, podając urzędowy komunikat o spotkaniu berlińskiem, pisze:

Podobnie jak w swych pierwszych wielkich mowach, tak i tym razem kanclerz nie zaniedbał okazji do podkreślenia, że ze swej strony uczyni wszystko, aby istniejącą w świecie napiętą atmosferę łagodzić i współdziałać na rzecz pokojowego rozwoju wypadków. Widocznie ten zamiar kanclerza padł — jak wynika z komunikatu — na podatny grunt, gdy poseł polski przekazał tę inicjatywę do Warszawy, co przyczynić się winno do poddania jej ponownemu, bardzo poważnemu i trwałemu zbadaniu. Że odprężenie powstało już na podstawie tej rozmowy, wskazuje ta okoliczność, że poseł polski pertraktował z kanclerzem w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy, a potem prowadził jeszcze z nim sam szczegółowe rokowania.

PARYŻ, (Pat). — „PETIT PARISIEN" pod tyt.: „Kanclerz Hitler miał długą rozmowę z ministrem polskim w Berlinie", podaje z Berlina m. in.:

W kołach politycznych berlińskich — których wrażenia przekazujemy, nie mając jednak możności ich sprawdzenia, przywiązuje się do tych rozmów jak największe znaczenie. Kanclerz Hitler miał w sposób ogólnikowy poruszyć wszystkie zagadnienia, istniejące pomiędzy obu krajami, a które w ciągu ostatnich lat doprowadziły — o czem powszechnie wiadomo — do poróżnienia poglądów. Szef nowego regime u niemieckiego miał podkreślić wolę pokoju III Reichu i dał wyraz zamiarom utrzymania stanowiska i postępowania Niemiec ściśle w ramach istniejących traktatów. Miał również wygłosić pogląd, że dwa sąsiadujące kraje powinny zbadać bez namiętności sprawy, które je dzielą i pertraktować na ten temat. W kołach politycznych Polski nadaje się inicjatywie rządu niemieckiego znaczenie oferty pokojowej przedłożonej Polsce.

Korespondent „Petit Parisien" kończy swe

Król Albert belgijski na przeglądzie wojsk.



Przed kilku dniami odbyła się w Brukseli olbrzymia parada wojskowa. Defiladę przyjmował osobiście Król Albert. Na zdjęciu naszem widzimy fragment defilady: Ks. Karol belgijski defiluje na czele oddziału piechoty przed swym królewskim ojcem.

Mac Donald o wizycie waszyngtońskiej.

LONDYN. (Pat). Premjer Mac Donald wygłosił dziś w Izbie Gmin przemówienie poświęcone jego wizycie u prezydenta Roosevelta.

Celem naszym — powiedział premjer — było ustalenie w poufnych rozmowach, jak się przedstawia perspektywa współpracy. Nie chodziło nam o osiągnięcie ostatecznego porozumienia. Ustaliliśmy pogląd, że oba nasze kraje wezmą udział w konferencji gospodarczej, która zbierze się niebawem, z rękami całkowicie rozwiązanemi. Premjer stwierdza, że w czasie rozmów przedstawił swój pogląd na kwestję rozejmu celnego, uzależniając wprowadzenie jego w życie od pewnych gwarancyj, co uznane zostało za słuszne. Osiągnięto też wspólny pogląd w sprawie rozbrojenia, co odbiło się już na skutecznej współpracy delegatów brytyjskich i amerykańskich przy popieraniu angielskiego projektu konwencji w Genewie. Zbadano szczerze sprawę długów ze wszystkich punktów widzenia. Premjer zastrzegł, że w sprawie tej nie może w chwili obecnej udzielić szczegółowych wyjaśnień. Zaznaczył tylko, że co do pewnych szczegółów ujawniły się rozbieżności, które winny być usunięte.

W Austrji hitleryzm w ostrej niełasce ..

WIEDEŃ. (Pat). Według informacyj prasy rządowej, rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu rozpatrzy sposoby walki z agitacją narodowo - socjalistyczną wśród urzędników. — Funkcjonarjusze państwowi, agitujący przeciwko rządowi, będą wydalani ze służby, pensjonowani bądź przenoszeni w stan spoczynku w drodze dyscyplinarnej. Ponieważ sprawa jest nagląca, będą musieli wszyscy urzędnicy złożyć nową przysięgę służbową, w której zobowiążą się do wierności wobec rządu i wobec samodzielnego państwa austrjackiego. Urzędnicy, którzy tej przysięgi nie złożą, zadokumentują przez to, że nie zależy im na utrzymaniu stosunku służbowego.

... nic w tem dziwnego

WIEDEŃ. (Pat). „Reichspost" donosi, że urzędowe dochodzenia wykazały, że nad granicą bawarsko-austrjacką propagowany jest przez narodowych socjalistów pucz, skierowany przeciwko suwerenności Austrji. W śledztwie, przeprowadzonem w Kufstein, przedstawiciele stronnictwa narodowo - socjalistycznego poczynili w tej sprawie daleko idące zeznania. Władze austrjackie przedsięwzięły odpowiednie zarządzenia.

Czynniki odpowiedzialne — pisze dziennik — powinny sobie uprzytomnić, że wywołują przez to najniebezpieczniejsze powikłania międzynarodowe dla Rzeszy Niemieckiej.

WIEDEŃ, (Pat). — Ubiegłej nocy w dzielnicy wiedeńskiej Doebling doszło do bójki pomiędzy narodowymi socjalistami a członkami Heimwehry. 11 osób zostało rannych, w tem 10 narodowych socjalistów i jeden członek Heimwehry. — Policja aresztowała 12 narodowych socjalistów, ponieważ zachodziło podejrzenie, że starcie było przez nich sprowokowane.

Ministerstwo Komunikacji w nowej siedzibie.



Na zdjęciu naszem widzimy nowy gmach ministerstwa Komunikacji, którego poświęcenie odbyło się w dniu 30 b. m.

HITLER I NIETZSCHE.

Życie dzisiejszego społeczeństwa zawiera w sobie wiele nienormalności i chorobliwości. Zadaniem lekarza psychjatry jest m. in. oświetlać z tego punktu widzenia palące kwestje współczesności, a z pośród nich wzbudzi niezawodnie u szerokiej publiczności szczególne zainteresowanie światopogląd Hitlera.

Korespondent „Kurjera Wileńskiego" przytoczył w artykule z dn. 7. IV. streszczenie „kazania", które Hitler bez obsłonek wygłosił 3 lata temu (w nocy z 21 na 22 maja 1930 r.):

„Pragniemy nowego doboru klasy rządzącej, która nie powoduje się moralnem współczuciem, a która uświadamia, że mocą swojej wyższości rasowej ma prawo panować i swoje rządy nad szeroką masą realizować niemiłosiernie. Istnieje zawsze walka niższej rasy przeciwko panującej rasie wyższej. Północna rasa ma prawo do panowania nad światem i to prawo powinno być gwiazdą przewodnią polityki Niemiec. Zadaniem naszem jest „gigantyczna organizacja świata".

Zestawmy powyższy pogląd Hitlera z nauką o moralności psychicznie upośledzonego filozofa Nietsche'go. Ów filozof w pracy „Z genealogji Moralności" poddaje miażdżącej krytyce podstawy moralności, i tak się w przybliżeniu wypowiada:

„Moralność panująca podnosi instynkty współczucia, zaparcia się siebie i samoofiarności. Lecz owa moralność współczucia przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla ludzkości. Jest to początek końca, paraliż woli, skierowany przeciw życiu. Dotychczas wszyscy wierzyli, że dobry stanowi większą wartość niż zły... lecz w dobrem należy widzieć symptomaty regresu, niebezpieczeństwo pokusę, truciznę otumanienie.. Moralność współczesna wywołuje niemożliwość osiągnięcia przez człowieka wyższej siły i wielkości. W początkach cywilizacji ludzkiej istniało drapieżne zwierzę, piękne, chciwe zwycięstwa i zdobyczy. Zwierzęta te, t. j. Germanowie okresu koczowniczego, nie podlegały żadnemu socjalnemu kryzysowi: posiadając jedynie sumienie dzikiego zwierzęcia, wykonywały czyny swoje zabójstwa, niszczenia, gwałtu z zadowoleniem i duchową równowagą. Te piękne zwierzęta stanowiły szlachetną rasę, napadały na mniej szlachetnych, pokonywały ich i zamieniały w niewolników... istniała w ten sposób klasa panów i klasa niewolników. Pierwszy podział ustalił różnicę między dobrem a złem. Dobremi cechami jego były srogość, okrucieństwo, pycha, męstwo, lekceważenie niebezpieczeństwa i całkowita obojętność dla życzeń innego człowieka. Klasa upokorzona miała oczywiście, wręcz przeciwną niewolniczą moralność, którą cechują: współczucie, skłonność do okazywania pomocy, pokora, życzliwość, jako środki znoszenia brzemienia istnienia. Lecz stał się cud niezwykły — „bunt niewolników na polu moralności" i moralność niewolnicza zwyciężyła moralność panów i wzięła jej miejsce. Cudu tego dokonali prorocy żydowscy jako akt zemsty najbardziej duchowej przeciwko klasie „panów", a narzędziem tej ogromnej zemsty był Zbawiciel".

Taki jest etyczny system Nietsche'go, który przenikał hitlerowskie Niemcy. Zgodnie z tą moralnością, wyrazem wyższego typu ludzkiego nadczłowieka jest silny, drapieżny człowiek-zwierzę.

By doprowadzić ludzkość do wyższych stopni, trzeba wrócić do moralności panów, — okrucieństwa rozbestwienia, do zasady „wszystko dozwolone".

Ta nauka bujnego upośledzonego umysłowo filozofa Nietsche'go odbiła się na moralnem obliczu Hitlera oraz wszystkich jego szturmowych oddziałów, poczęści na jego „higjenie rasowej" w odniesieniu do Żydów. Lecz ekscesy przeciwko Żydom, bynajmniej nie stanowią istoty dziejących się wypadków, lecz są jednym z objawów w obrazie klinicznym panującej w Niemczech hitlerowskich epidemji psychicznej.

Pisałem w jednej ze swoich prac (Nowiny psychjatryczne, 1920, Nr. 1—2) „w różnych epokach historji i u różnych narodów panowały epidemje psychiczne, przyczem masowy szał składał się z elementów religijnych, politycznych, socjalnych i ekonomicznych... Na nastrojach psychopatologicznych, ogarniających władze psychiczne mas, wyciskają właściwe piętno warunki socjalne, otaczające środowisko moralne i t. p. okoliczności wewnętrzne".

Współczesne Niemcy ogarnęła epidemja psychiczna — hitleromanja, realizująca system etyczny umysłowo upośledzonego filozofa Nietsche'go.

Dr. A. Wirszubski.

Konferencja ekspertów radjotelegraficznych i meteorologicznych.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 4 b. m. rano w sali konferencyjnej Ministerstwa Komunikacji p. wiceminister inż. Czapski otworzył konferencję ekspertów radjotelegraficznych i meteorologicznych krajów bałtycko - bałkańskich, zwołaną do Warszawy przez Ministerstwo Komunikacji. W konferencji biorą udział delegaci Bułgarji, Estonji, Grecji, Łotwy i Rumunji. Zjazd ma na celu ustalenie odpowiedniego wyposażenia linij lotniczych, biegnących od Bałtyku do morza Egejskiego. Delegaci przybyli do Warszawy samolotami Polskich Linij Lotniczych „Lot".

—::()::—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). — DEWIZY: Londyn 29,81 — 29,78 — 29,94 — 29,64. Nowy York 7,59 — 7,63 — 7,55. Kabel 7,63 — 7,67 — 7,59. Paryż 35,11 — 35,20 — 35,02. Szwajcarja 172,40 — 172,83 — 171,97. Berlin 208,50.

AKCJE: Bank Polski 73. Tend. utrzymana DOLAR w obr. pryw. 7,50.
RUBEL 4,97.

—::()::—

Sprostowanie.

Do wczorajszego sprawozdania z Uroczystości Święta 3 Maja w Wilnie wkradł się, wskutek nieścisłej informacji błąd. W kościele św. Ignacego przemawiał ks. kap. Kostikow, a nie ks. kap. Nowak, jak podaliśmy.

Polscy tenisiści w drodze do Holandji.



1 b. m. wyjechali do Honlandji tenisiści polscy, celem wzięcia udziału w zawodach o puhar Davisa. Na zdjęciu naszem widzimy Tłoczyńskiego (1), Estrabaux — trener (2), Hebdę (3), Witmana (4) i kapitana ekipy rtm. Riedla (5). Wśród odwiedzających widać Janusza Kusocinskiego (6).

Sytuacja na giełdach.

WARSZAWA. (Pat). — Czwartkowe ranne notowania wykazały na giełdach zagranicznych, jak też i na giełdzie warszawskiej lekką zwyżkę dolara i funta szterlinga w stosunku do notowań środowych. W ciągu dnia jednak kursy tak dolara, jak i funta nieco zniżkowały. Wieczorem o godz. 21 — według czasu warszawskiego przy zamknięciu giełdy nowojorskiej notowano Paryż 4,62 (środa 4,57 3/8), Szwajcarja 22,70 (środa — 22,52 i pół), Londyn 3,92 (środa 3,93). W Warszawie w godzinach wieczornych na rynku prywatnym zaznaczyła się, aczkolwiek niewielka, zniżka dolara i funta. W dalszym ciągu powstrzymywano się od tranzakcyj temi walutami.

Lądowisko dla transoceanicznych samolotów

BERLIN, (Pat). — Statek — lądowisko „Westphalen" opuścił port kiloński, udając się na ocean Atlantycki. Jak wiadomo, okręt ten ma służyć jako lądowisko dla aparatów komunikacji lotniczej z Ameryką Południową. Przewiduje się stałą komunikację pasażerską i towarową pomiędzy Niemcami a Rio de Janeiro w ciągu 4 dni oraz pomiędzy Niemcami i Buenos Aires w ciągu 5 dni.

Prasłowiańskie cmentarzysko przedhistoryczne w Gdyni.

GDYNIA. (Iskra). Przy końcu ul. Świętojańskiej na tereanch miejskich wpobliżu garażu Miejskiego Towarzystwa Komunikacyjnego w czasie orki pola natrafiono na cmentarzysko przedhistoryczne grobów skrzynkowych. Cmentarzyskiem zaopiekował się komisarjat rządu, z którego ramienia przeprowadza się rozkopywanie gruntów pod kierownictwem dr. Krajewskiej, asystentki archeologji Uniwersytetu Poznańskiego.

Dotychczas wykopano 5 urn częściowo rozbitych. Są to urny z okresu grobów skrzynkowych z t. zw. kultury łużyckiej, przypisywanej przez polskich uczonych przodkom Słowian. Rozkopywanie cmentarzyska prowadzi się dalej.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **Mnóstwo niespodzianek** i świetnych okazyj przynosi numer kwietniowy **„Co Czytać"** (nakład Gebethnera i Wolffa). Na 72 stronicach gęstego druku znajdujemy tysiące tytułów książek, których ceny w związku z „Tanim Tygodniem" (od 27. 4. — 10. 5.) — zostały obniżone w rozmiarach dotychczas niepraktykowanych — np. ze zł. 10 na 80 gr.

A są to książki naprawdę wartościowe, mnóstwo tu dzieł dużej wartości antykwarycznej, które od lat uchodziły za wyczerpane. Każdy czytelnik znajdzie wyjątkową okzję do założenia sobie lub dokompletowania bibljoteki z dziedziny własnej pracy zawodowej i z tych dziedzin nauki, literatury i sztuki, które go interesują. Dodajmy, że „Co Czytać" otrzymuje się **bezpłatnie** we wszystkich księgarniach.

— **Wyd. Tow. Wiedzy Chrześcijańskiej Władysław Arcimowicz. „Assunta" C. Norwida. Lublin. 1933.** Analityczny rozbiór miłośno-symbolicznego poematu Norwida wydanego dopiero w 25 lat po śmierci poety. Assunta-kobiety jest zarazem symbolem sztuki, pojętej według Norwida jako „Kościół Pracy", chorągwią na prac ludzkich wieży. Takiej sztuki wyrazem jest Assunta, credo mistycyzmu i natchnienia które powinny towarzyszyć wszelkim pracom. Wspomnienia o pani Kalergis i pani Trębickiej, dwóch muz poety, odnajdujemy przetworzone w postaci Assunty, postaci fantastycznej.

— **Jerzy Braun. Tancerz Otchłani. Poznań 1933 r. (1928—1932). Poezje.** Poeta, powieściopisarz, filozof, Jerzy Braun, jest jednym z najciekawszych umysłów współczesnej Polski, wymagający już dziś omówienia, jako symbol odrodzeniowy wiary i myśli narodowej.

Jego prace nad Hoene-Wrońskim, zagłębianie się w genjalnych systemach filozofji chrześcijańskiej zapomnianego mistrza, zyskały autorowi Parakleta stanowisko wyraźnego bojownika o prawdę wewnętrzną. Zbiór poezyj pod powyższym tytułem mówi za niego. „Więc będę mówił z sobą jeśli nikt słuchać nie chce, mojem największem słowem ugodzę w mózg po drzewce. I zatknę się jak maszt na ziemi, jak na okręcie, abyś mię dostrzegł Ty, coś chrzcił mnie niemowlęciem". Tak zaczyna swoją rozmowę z Bogiem i nieskończonością. Ale w dumie swej człowieczej nagle czuje się kukłą małą i w oczach mu ciemno, i błaga Wielkiego Ojca by go wziął na ręce. **„Dlaczego"** i **„Noc w mieście"** ma echa Micińskiego, a Tancerz Otchłani ma potęgę Konradowej Improwizacji.

— **Jerzy Marlicz. Bractwo Białego Lamparta.** Opowieść kolonjalna. Str. 430. Cena zł. 7. Nakład Księgarni Św. Wojciecha.

Powieść o czarnym lądzie jest to zjawiski bardzo rzadkie w piśmiennictwie polskiem. Z tem większą więc ciekawością weźmie do ręki czytelnik Polak powieść o czarnych i białych w wielkiej krainie Kongo. Rzecz jest współczesna. Bohaterami są Krajowcy i Europejczycy. Już ten podział uważać należy za dodatni ze stanowiska zainteresowań czytelnika. A zaciekawienie jego wzrastać będzie bez przerwy, w miarę jak zagłębi się w intrygę dramatyczną, gdzie na pierwszy plan wysunie się Polak, w którego życiu tu na egzotycznej ziemi odnowi się tragiczny epizod, zda się, już zakończony w wielkiej wojnie.

„Bractwo Białego Lamparta" należy do najcelniejszych powieści typu „roman d'aventures" bez przejaskrawień, rażących inteligentnego czytelnika. Zaleca się przytem znawstwem obyczajów kongolańskich i zręczną intrygą.

— **Małgorzata Perroy. Na wieczność.** Powieść tłum. z francuskiego. Str. 187. Cena zł 3.50. Nakład Księgarni Św. Wojciecha. Jest to opowieść z doby rewolucji francuskiej. Tło historyczne zlekka zaznaczone. Natomiast na pierwszy plan wysuwa się tragedja młodej i pięknej kobiety, która padła ofiarą swej nadmiernej wrażliwości, wypływającej poczęści z jej usposobienia, lecz rozwiniętej przez zły kierunek wychowawczy.

Powieść od początku do końca przykuwa uwagę czytelnika i świadczy nader korzystnie o talencie autorki, która doskonale umie oddać dość skomplikowane charaktery głównych bohaterów, długo zachować jako zagadkę istotę ich tragedji i nakreślić wspaniałą ekspiację syna — za ojca.

— **Starym Szlakiem — Józef Mączka. — Wydanie II. Warszawa 1933 r. Główna Księgarnia Wojskowa.**

„Starym Ojców naszych szlakiem
przez krew idziem w jutra wschody.
Z dawną pieśnią, dawnym znakiem
na śmiertelne idziem gody,
by z krwi naszej życie wzięła
Ta — co nigdy nie zginęła".

W słowach tych streszcza się program życiowy i wyznanie wiary poetyckiej najwybitniejszego bodaj poety legjonowego Józefa Mączki, chorążego 2 Pułku Ułanów Legjonów Polskich. Płomienna miłość Ojczyzny i wiara niezachwiana, że trud i krew żołnierza powołają Ją do nowego życia, umiłowanie polskiej tradycji wojskowej — wreszcie chęć nawiązania do wczorajszej romatnycznej pieśni — oto główne motywy jego poezji.

W twórczości ś. p. J. Mączki nawskroś żołnierskiej, zrodzonej wśród szczęku bitewnego, niema miejsca na mdłe tony, na roztkliwianie się nad własnym jednostkowym bólem, na hołdowanie niezrozumiałości. Nawet uderzając w nutę swobodniejszą, poeta wprzęga ją w rydwan idei.

Dobrze się stało, że te niewyszukane w prostocie swej przepiękne strofy wydobyto z pod pyłu zapomnienia i udostępniono szerszym kołom. Niechże znajdą dostęp do serc wszystkich a szczególnie młodzieży. Przy okazji różnych rocznic i obchodów, zbiórek ś. p. J. Mączki stanowi bogatą skarbnicę z której czerpać można prawdziwe klejnoty poezji.

— **Aura Wyleżyńska Z duszą twoją na ramieniu. Listy z Hiszpanji, z oryginałów wiernie przełożone. Wyd. Bluszczu, ilustr. Niny Alexandrowicz. Warszawa. 1933.** Pod tym, cokolwiek pretensjonalnym tytułem, znana krytyczka i korespondentka z Paryża, autorka studjów o Marji Leszczyńskiej na dworze wersalskim, o Marji Kalergis (Biała czarodziejka), szeregu wspomnień o „polskich ścieżkach" nad Sekwaną, z których rzecz o Zofji Węgierskiej (W paryskiej Zofjówce), opisująca nietknięte dotąd powieściowo dzieje emigracji z połowy zeszłego wieku należy do najciekawszych, ogłasza autorka i szeregu in. wartościowych szkiców powieść w listach. — Powieść? Nie, raczej poetyczno-sentymentalny Beodeker po Hiszpanji. Głęboka kultura umysłowa autorki i jej poczucie stylowości ułatwiają jej wybrnięcie szczęśliwie z tej romantycznej formy opisowości, sięgającej tradycją w czasy Corinne ou l'Italie pani de Stael. Przewrotne a wytworne kobiciątko, zwiedzające ojczyznę Cervantesa, dla utrwalenia sobie wrażeń, zdaje z nich sprawę aż... dwóm admiratorom! Do jednego pisze „mi sol, mi amando, mi chiquillo", i wozi go ze sobą „na ramieniu", po jego ojczyźnie, gdyż to jest gorący Hiszpan, hidalgo, i z nim ogląda Hiszpanję namiętnie i kolorowo. Do drugiego, pisze się po prostu „cher Ami" i drugiego, opisując mu rzeczowo i na zimno kraj senorit, mnichów i byków, gdyż to jest trzeźwy Anglik.

To oryginalne dwustronne ujęcie tych samych wrażeń wzrokowych i meandry myślowe na te dwa tematy, dają książce specyficzny, trochę sztuczny, ale bardzo wnikliwy ton. Widzimy jakby zewnętrzne oblicze Hiszpanji i jej serce, duszę, dziką i surową namiętność kraju inkwizycji i fanatyzmu religijnego czy politycznego, ojczyznę wielkich zdobywców, wielkiej potęgi, zamierająca dziś z jakiejś nieokreślonej anemji. Głęboka kultura artystyczna autorki, daje opisom zwiedzanych miejsc żywą barwę i przenosi w tak mało znane miejscowości, bez znużenia czytelnika.

H. R.

„Dziewczę z nieba" nie miało zamiaru obrażać przyjaciół— Polaków...

LONDYN. (Pat). — W związku z protestem Polskiego Aeroklubu w sprawie wynurzeń lotniczki Johnson — Mollison w artykule „Sunday Dispatch" z dnia 22 stycznia rb. o jej lądowaniu w Polsce, brytyjski Royal Aeroclub wystosował do pani Mollison bardzo ostry list, potępiający jej postępowanie. Royal Aeroclub czyni panią Mollison wyłącznie odpowiedzialną za jej artykuł, który określił jako bezpodstawny. Royal Aeroclub uważa wyjaśnienia pani Mollison za niewystarczające i podkreśla, że było jej obowiązkiem poczynić niezbędne kroki, aby uniknąć takich wynurzeń, któreby mogły odbić się niekorzystnie na stosunkach pomiędzy brytyjskimi a polskimi lotnikami. — Royal Aeroclub podkreśla, że czuwa nad tem, aby ułatwienia, udzielane lotnikom angielskim w obcych krajach, nie były przedmiotem drwin. Royal Aeroclub uważa przeto za sprawę honoru całego brytyjskiego ruchu lotniczego, aby na gościnność nie odpowiadać fałszywem jej przedstawieniem.

P. Mllison w związku z tem silnem potępieniem przez Royal Aeroclub i w związku z faktem podania korespondencji do wiadomości prasy oświadcza w odpowiedzi, że nie miała zamiaru obrażać swych przyjaciół — Polaków. Pani Mollison wystosowała w tej sprawie na żądanie Royal Aeroclub wyjaśnienie, wyrażając gotowość udzielenia należytej satysfakcji i uważa przeto obecne ostre wystąpienie Royal Aeroclubu przeciw niej za nierycerskie i nieetyczne, tem bardziej, że ogłoszono wymienioną z nią korespondencję bez jej zezwolenia. Również i mąż pani Mollison znakomity lotnik Mollison wystąpił z protestem do Aeroclubu i nazwał pismo wystosowane do jego małżonki obrazą.

Sprawa ta szeroko omawiana jest dziś na łamach całej prasy angielskiej, która drukuje zarówno list Royal Aeroclubu, jak i list p. Mollison.

Notatki ze świata.

— **Udział Czechów w „Święcie Morza"** w Gdyni jest zapowiedziany i będzie bodaj bardzo liczny. Zgłaszane są najrozmaitsze delegacje czechosłowackie i osoby prywatne — dotąd zdeklarowało przybycie około 1000 osób.

— **Szkoła reżyserów** powstaje jako odrębny wydział przy Państw. Instyt. Teatralnym, którego wychowanków i dyrektora — Al. Zelwerowicza, oglądaliśmy i słuchaliśmy niedawno w Wilnie.

Widzimy jak trudno dziś w teatrze bez dobrego reżysera. Czasy samodzielności autorskiej należą do przeszłości, natomiast reżyserów brak. Szkoła Zelwerowicza od którego wyszli już ludzie tacy jak Radulski, zapewnia nam po paru latach dopływ świeżych, a wyszkolonych głów do nowoczesnej pracy w teatrze.

— **Mistinguett w Warszawie!** Niezapomniana, bo wciąż się przypominająca z równym wdziękiem, popularna na całym świecie artystka przyjeżdża do Warszawy z całą swą trupą (60 osób) na gościnne występy. Niezwykły jest urok tej gwiazdy rewjowej ... niezwykła trwałość tego fenomenu! Przecie to już staruszka, a wygląda jak podlotek! — Wogóle obawiam się, że kiedyś Twój, Szanowny Czytelniku, wnuk będzie czytał w „Kurjerze", co mu mój posiwiały syn napisze: Hallo! Sensacja, Spieszcie swemi awjonetkami do Warszawy! Jedyna okazja: — boska Mistinguett przyjechała na krótko!

Z tą kobietą wszystko możliwe!...

— **Papa Hitler odnaleziony!** Nim ideowi i płatni przyjaciele sfabrykują „Wodzowi" drzewo genealagiczne, któreby odpowiadało tworzonej nagwałt legendzie, znaleźli się ludzie, którzy ustalili faktyczną rodzinę Hitlera. Dziadek nazywał się jeszcze Hutler, cała rodzina to drobni kupcy i rzemieślnicy. Papa Hitler miał pochodzić z nieprawego łoża i był tak długo łataczem obuwia, aż mu to obrzydło. Wystarał się wówczas o jakąś skromną posadę w komorze celnej. — Miał trzy żony. Adolf jest synem trzeciej.

— **Japońska piosenka o Lidze Narodów** powstała w zwiazku z wystąpieniem Japonji z tej instytucji. Akt ten, jak donoszą agencje wywołał olbrzymi entuzjazm, który zapłodnił poetę i muzyka. Piosenka została nagrana na płytę gramofonową pod dźwięcznym tytułem „Remmli jo Sarabo", co znaczy — „Żegnaj Ligo Narodów". Płyta ta rozchodzi się podobno tak szybko, jak swego czasu gorące parówki na targach wileńskich.

— **Herriot lubi gest.** Niezaprzeczone jego skłonności i uzdolnienia artystyczne znajdują swe echo w jego sposobie bycia. — P. premjer lubi popularność — lubi efektowny gest na oczach podziwiającego tłumu. Depesze donoszą, że odjeżdżając z Ameryki — rzucał — jako zapalony fajczarz — pamiątkowe fajki. Było tego niemało. Dziś powstał już handel wymienny i można zrobić mały business wymieniając, kupując i sprzedając oryginalne fajki Herriota.

·mi

Wycofanie z obiegu niektórych znaczków pocztowych.

Zarząd pocztowy wycofuje z obiegu następujące rodzaje znaczków:

1) wartości 1, 2, 3, 5, 10, 15, 20, 25, 30, 40 i 50 gr. z godłem Państwa wprowadzone w obieg w 1924 r.;

2) wartości 1 złoty z podobizną Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego z 1924 r.;

3) wartości 30 gr. z widokiem pomnika króla Jana Sobieskiego z r. 1925;

4) wartości 20 i 45 gr. z widokiem żaglowca na morzu z r. 1926;

5) wartości 1 i 24 gr. z widokiem Ostrej Bramy w Wilnie z 1926 r.;

Znaczki te będą wymieniały urzędy i agencje pocztowe na znaczki obiegowe równej wartości do dnia 31 lipca 1933 r.

Dr. HELENA CEHAK.

O ochronę zabytków przedhistorycznych.

Nadeszła wiosna. Rozpoczynają się roboty w polu, budowy lub naprawy dróg i szos, prace meljoracyjne i temu podobne. Podczas tych robót, najłatwiej zetknąć się można z zabytkami przedhistorycznemi, dlatego też pragnę krótko poinformować czytelników, jak wyglądają zabytki przedhistoryczne i jak wielką stanowią one wartość dla nauki.

Na ziemiach naszych spotykamy ślady istnienia człowieka przedhistorycznego, to znaczy człowieka, żyjącego w czasach, z których niema żadnych dokumentów pisanych, gdyż pisma ówczesny człowiek jeszcze nie znał. Ślady istnienia tego człowieka dochowały się w postaci cmentarzysk, trudnych do zauważenia śladów po pradawnych osiedlach, czasem w postaci zrujnowanych kaplic, oraz często pod postacią toporków kamiennych, siekier krzemiennych lub przedmiotów z bronzu albo żelaza, które można znaleźć przypadkowo. Te wytwory działalności ludzkiej z tak zamierzchłej przeszłości bada specjalna nauka, zwana prehistorją, albo archeologą przedhistoryczną. Zajmuje się ona badaniem bardzo długiego okresu dziejów ludzkości, który poprzedza stosunkowo krótki okres historyczny, dla którego źródłem są pomniki pisane.

Nie należy jednak sądzić, że w czasach historycznych jedynie dokumenty pisane są źródłem w poznaniu życia poprzedzających nas pokoleń. O życiu tych ludzi mówią nam również dzieła sztuki, architektury, przedmioty codziennego użytku, które się dochowały do naszych czasów. Trzeba więc stwierdzić, że odtworzenie dziejów danego kraju opiera sie nietylko na dokumentach pisanych. Ważnym materjałem, zwłaszcza dla historyka kultury i sztuki są zabytki. Dla dziejów przedhistorycznych zabytki stanowią dla badacza jedyny materjał naukowy, dlatego też posiadają one dla nauki bezcenną wprost wartość. Skutkiem braku uświadomienia ogółu ludności wiele zabytków tak z czasów przedhistorycznych jak i historycznych przepadło na zawsze dla nauki. Dlatego, zdając sobie sprawę z ogromnych strat, jakie w takim wypadku ponosi wiedza, wszystkie państwa europejskie, a także i pozaeuropejskie starają się ochronić przed zagładą to jeszcze, co nietknięte do dzisiaj pozostało. W Polsce istnieje już od 1918 r. „Dekret o opiece nad zabytkami sztuki i kultury", który został znowelizowany w 1928 r. przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Ustawa ta mieści się w numerze 29 Dziennika Ustaw z 1928 r.; przewiduje ona ochronę prawną zabytkom. Opiekę nad zabytkami sprawują władze konserwatorskie poszczególn. województw; poszukiwania archeologiczne wymagają zezwolenia władzy konserwatorskiej i podlegają jej kontroli.

Zastanówmy się nad tem, jak wyglądają na Wileńszczyźnie zabytki przedhistoryczne. Są niemi przedewszystkiem cmentarzyska ludzi z przeddziejowej epoki. Najbardziej rzucające się w oczy są groby w postaci usypanych kopców, tak zwane kurhany. Łatwo je można zauważyć; na terenie Wileńszczyzny występują one bardzo często.

Spotyka się również cmentarze płaskie, to znaczy takie, których groby ukryte są pod powierzchnią ziemi; na powierzchni niema żadnych śladów, któreby wskazywały, że w głębi ziemi leżą szczątki ludzi pochodzące z tak odległych czasów. Takie cmentarze można odkryć tylko przypadkowo, bądź to w czasie orania, lub też kopania dołów np. studzien, lub przy robotach meljoracyjnych. Dlatego pod czas tych prac należy zwracać pilną uwagę, czy się nie spotka tych pradawnych grobów. W razie wkopania się w cmentarzysko przedhistoryczne należy zaprzestać robót i poprosić na miejsce wykopalisk delegata wysłanego przez urząd konserwatorski, który potrafi systematycznie, metodami naukowemi przeprowadzić wykopaliska i cenny materjał zabytkowy odesłać do odpowiedniej instytucji, w Wilnie do Muzeum Archeologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego (ul. Zamkowa 11). Czasem zajść może konieczność wydobycia zabytków przedhistorycznych przez człowieka niefachowego, gdy niema czasu na zawiadomienie władz i pracowników naukowych, a zabytkom grozi nieuchronna zagłada. W takim nagłym wypadku należy postępować spokojnie. Zabytki należy okopać, delikatnie oczyścić i nie wydobywać dopóki nie obeschną na powietrzu. Na kartce trzeba zanotować, miejscowość i powiat, w której zabytki znaleziono, podać na którem polu, o ile można narysować plan i opisać czy zabytek pochodzi z grobu szkieletowego czy urnowego, czy też z siedliska przeddziejowego, czy skarbu. Po obeschnięciu należy wyjąć ostrożnie przedmioty osobno z każdego grobu, zaopatrzyć w odpowiednią kartkę, dobrze opakować, i odesłać do Muzeum Archeologicznego U. S. B. Postąpić tak należy tylko w ostateczności.

Na cmentarzyskach płaskich można spotkać groby dwojakiego rodzaju albo szkieletowe lub też ciałopalne.

Gdy natkniemy się na cmentarzysko szkieletowe to spotykamy się z obrządkiem grzebalnym podobnym do naszego. Zmarłego składano do ziemi czasem budowano mu skrzynię z płyt kamiennych lub obstawiano grób kamieniami. Zmarłego chowano w ubraniu, z którego pozostały tylko części niezniszczalne wykonane z metalu jak sprzączki, zapinki, ozdoby oraz naszyjniki, bransolety i inne ozdoby wykonane z kości, szkła lub bursztynu. Do grobu składano dary; przedewszystkiem pożywienie w glinianych naczyniach oraz przedmioty, których zmarły używał za życia. Wszystkie zachowane przedmioty stanowią dla badania bezcenny materjał naukowy.

Cmentarzysko ciałopalne składa się z grobów, w których znajdują się urny najczęściej gliniane z palonemi kośćmi zmarłego i często z szeregiem spalonych lub całych różnych przedmiotów lub ozdób. Obok urny stoją zazwyczaj inne drobne naczynia, które wstawiano do grobu z jadłem. Czasem nie zsypywano prochów zmarłego do urny, lecz do jamy wykopanej w ziemi. Groby ciałopalne często przykrywano lub obstawiano dookoła kamieniami. Niestety ginie bardzo wiele z tych cmentarzysk, gdyż ludzie wydobywając kamień dla swego użytku niszczą urny i inne znajdujące się w grobach zabytki.

Obok cmentarzysk spotykamy ślady osad pochodzące z czasów przedhistorycznych. Z epoki kamienia łupanego i gładzonego pochodzą wielkie ilości narzędzi i odpadków krzemiennych, wydobytych z piasku przez wiatr. Szczątki te pozostawił pierwotny człowiek, który zakładał swe łatwo przenośne osiedla na wydmach piaszczystych wpobliżu wody.

Często podczas orania pług wydobywa na wierzch kawałki przepalonej gliny. Są to również ślady pradawnych osiedli ludzkich. Chatę zbudowaną z drzewa oblepiał człowiek pierwotny gliną. Gdy pożar zniszczył osiedla wypalona glina po zawaleniu się chaty, rozpadała się w kawałki. Fachowo przeprowadzone wykopaliska na takich miejscach mogą dostarczyć wiele ciekawego i cennego materjału naukowego.

Podobnie jak i obecnie człowiek pierwotny prowadził wojny zaczepne lub odporne z sąsiedniemi ludami. W celu zabezpieczenia się przed najazdem nieprzyjacielskim budował sobie miejsca obronne, których ślady do dzisiaj się zachowały. Noszą one nazwę grodzisk lub pilkalni.

Wymieniłam szereg stanowisk przedhistorycznych, najczęściej u nas spotykanych. Materjał zabytkowy, jaki dostarczają nam te stanowiska stanowi jedyne świadectwo, które daje nam możność poznać dzieje naszego kraju z epoki przedhistorycznej. Ustawa o ochronie zabytków przewiduje szereg dotkliwych kar nakładanych na obywateli w razie przekroczenia przepisów. Lecz nie kary powinny być bodźcem do współpracy społeczeństwa całego w ratowaniu zabytków przedhistorycznych. Powinno nim być zrozumienie doniosłej roli jaką odgrywają one w badaniach naukowych, które dążą do poznania prawdy. Tylko rozumna współpraca całego społeczeństwa może przynieść dobre rezultaty w ochronie zabytków przedhistorycznych. Dlatego każdy, kto spotka jakieś stanowisko przedhistoryczne winien natychmiast powiadomić o tem urząd konserwatorski w województwie w Wilnie lub też Muzeum Archeologiczne Uniwersytetu Stefana Batorego, Wilno, Zamkowa Nr. 11.

A więc do pracy każdy na swym posterunku! Opieka nad zabytkami przedhistorycznemi i pomoc w ich badaniu jest obowiązkiem każdego obywatela naszego kraju, któremu dobro nauki polskiej leży na sercu.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Zamach sabotażowy na linji Niemen — Nowajelnia.

W dniu wczorajszym władze bezpieczeństwa publicznego zostały zaalarmowane wiadomością iż na 124 klm. linji kolejowej Nowojelnia — Niemen nieznani sprawcy zniszczyli na przestrzeni 130 mtr. przewody telefoniczne i telegraficzne, wskutek czego połączenie z szeregu miastami oraz stacjami zostało przerwane. Zachodzi podejrzenie, iż ma się do czynienia z zamachem sabotażowym.

Władze śledcze wspólnie z kolejowemi przystąpiły do energicznego dochodzenia.

Napad rabunkowy.

Z Oszmiany donoszą: Do Posterunku P. P. w Oszmianie przybył dnia 2 bm. Fajwa Miller, zam. w Smorgoniach przy ul. Wileńskiej 22 i zameldował, iż padł ofiarą napadu — Opowiadał on, że kiedy o godz. 23 powracał z Wilna do Smorgoń wozem naładowanym skrzyniami z gotowemi ubraniami, spotkał na trakcie Wilno — Oszmiana w okolicy wsi Borychowszczyzna, pow. wileńsko — trockiego trzech drabów. — Jeden z nich jechał konno. — Gdy zbliżył się do Millera, krzyknął: „Ręce do góry" i rzekomo trzymając w ręku rewolwer, skierowany na przerażonego Millera, zażądał oddania pieniędzy. Napadnięty odpowiadział, że pieniędzy nie posiada, wtedy drab zsiadł z konia i zrewidował mu kieszenie, a gdy nic nie znalazł, zabrał przy pomocy 2 pozostałych osobników, dwie skrzynie z gotowemi ubraniemi, które Miller wiózł do Smorgoń dla Lejzera Zyskiewicza. Po zrabowaniu skrzyń napastnicy zbiegli w pole. Dochodzenie trwa.

Morderstwo z zemsty.

Donosiliśmy już o tajemniczem zabójstwie Apolinarego Sokołowskiego, dokonanem w kolonji Dzienirzyszki. Zatrzymani w związku z tem zostali, podejrzani o dokonanie mordu, zawodowi złodzieje. Sprawa przedstawia się następująco:

Sokołowski od dłuższego czasu żył w niezgodzie z swą kochanką Emilją Jakóbską — — J. gotowa była odejść od niego po otrzymaniu pewnej kwoty pieniężnej.

Krytycznego dnia wywiązała się pomiędzy byłymi kochankami bójka, po której Jakubowska postanowiła zemścić się. Tegoż wieczora, kiedy Sokołowski spadł, wkradła się do pokoju i dwoma ciosami siekiery w głowę zmiażdżyła mu głowę dla pewności podcięła konającemu już kochankowi gardło.

W czasie pierwiastkowego badania Jakubowska usiłowia skierować dochodzenie na mylne tory. Zeznała o dwóch podejrzanych osobach, które w krytycznym dniu miały zgłosić się do zabitego po kupno krowy, rzucając jednocześnie przypuszczenie mordu rabunkowego, gdyż rzekomo zginęło 100 zł.

Jednakże dochodzenie wyjaśniło, że nikt tego dnia nie odwiedzał Sokołowskiego, pieniądze zaś (koło 70 zł.) znaleziono w słomie w łóżku ofiary.

Po udowodnieniu Jakubowskiej kłamstwa w jej zeznaniach oraz innych szczegółów, jak miejsce przechowania siekiery, o którem mógł wiedzieć tylko Sokołowski i Jakubowska, — przyznała się ona do winy, tłumacząc zbrodnię bezwzględnem zachowaniem się wobec niej kochanka.

Dalsze dochodzenie w toku. (e).

Tragiczne wypadki na kolei.

Na linji kolejowej Bereza Kartuska — Kosów pod pociąg osobowy Nr. 391 rzucił się mężczyzna nieustalonego narazie nazwiska. Koła lokomotywy zmasakrowały ciało nieszczęśliwego.

O drugim, nie mniej tragicznym wypadku donoszą z Lidy. Pomiędzy stacjami Wafiły — Brzostowica znaleziono zdruzgotane zwłoki mieszkańca wsi Zubry, pow. grodzieńskiego, D. Jasińskiego. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, iż Jasiński jadąc na gapę, spadł z dachu wagonu i trafił pod pociąg.

Na miejsce wypadku przybyła komisja śledczo — lekarska.

Zalesie.

PRACA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA BBWR.

Na dzień 30 kwietnia był zapowiedziany przyjazd posła na Sejm oraz Kierownika Sekretarjatu Powiat. BBWR. do Zalesia, celem wygłoszenia odczytu o sytuacji polityczno-gospodarczej Państwa oraz dokonania lustracji tut. koła.

Z nieprzewidzianych przyczyn przyjazd w ostatniej chwili został odłożony do dnia 21 maja.

Na zapowiedziany odczyt zebrali się bardzo licznie członkowie i sympatycy BBWR. tak że dwie największe sale w lokalu szkolnym były zapełnione.

Aby nie odwoływać zapowiedzianego zebrania, Zarząd Koła wypełnił program własnemi siłami, co mu się w zupełności udało.

Po otwarciu zebrania przez prezesa Koła, zabrał głos p. Moszkowski, który podał przyczyny nieprzybycia zapowiedzianych osób.

Odczyt o sytuacji polityczno-gospodarczej państwa wygłosił członek Zarządu Koła i prezes K. P. W. p. Kaczmarski, który w swojem przemówieniu krótko scharakteryzował czasy przed 1926, następnie omówił czasy pomajowe i działalność Bezpart. Bloku.

W dalszym swym referacie podkreślił akcję Rządu w kierunku złagodzenia kryzysu a mianowicie że, dzięki większości sejmowej możliwą jest obecnie zmiana ustroju konstytucji, opracowanie nowej ustawy samorządowej, zmiany w opiece społecznej prócz utworzenie Funduszu Pracy. Szczegółowo omówiona została pomoc rolnictwa. Po wygłoszonym odczycie zebrani entuzjastycznie wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta i Pierwszego Marszałka Polski.

Następnym punktem porządku obrad było omówienie spraw ściśle organizacyjnych, które referował Sekretarz Koła kierownik Szkoły p. Moszkowski. Termin następnego ogólnego zebrania został ustalony na dzień 21 maja, na który nieodwołalnie ustalono przyjazd posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Druja.

GOTOWOŚĆ BOJOWA.

W związku z otwarciem sezonu Strzeleckiego oraz rozpoczęciem uroczystości jubileuszowych 25-lecia Zw. Strzeleckiego, odbyły się w Drui propagandowe strzelania do tarczy „Obrony Narodowej" w dniach 22 i 23 kwietnia b. r. w celu zamanifestowania gotowości bojowej w odpowiedzi na zakusy germańskie. Wzięło udział w strzelaniu blisko 80 uczestników. Najliczniej stawiło się miejscowe gimnazjum na czele z całem gronem profesorskiem. Liczny udział w strzelaniu wziął także miejscowy „Strzelec", następnie Federacja Post. P. P. oraz przedstawiciele urzędów. Wyniki pomimo niezbyt sprzyjającej pogody były naogół dobre. Pierwsze miejsce w celności (94 punkty) zdobył Kapusta Donat (Zw. Strzelecki), drugie miejsce (93 punkty) d-ca komp. „Druja" P. por. Kozubek Jan i instr. p. w plut. Murawski Jan, wreszcie trzecie (92 punkty) profesor miejscowego gimnazjum p. Zajc Stanisław.

Wyniki w celności Pań: pierwsze miejsce (69 punkty) uzyskała uczenica gimn. Zubrzycka Jolanta, drugie miejsce (66 punkty) uczenica gimn. Czepulówna Rózia i trzecie miejsce P. Jodynasówna. Za—in.

Szumsk.

WSPÓŁPRACA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH.

Ostatnio sąsiadujące ze sobą oddziały Związku Strzeleckiego w Szumsku, Barwaniszkach, Miednikach Królewskich, Kowalczukach i Błahowszczyźnie dla zacieśnienia między sobą węzłów ściślejszej współpracy postanowiły wybrać wspólny zarząd.

Na odbytem zebraniu, na którem obecny był z Wilna komendant Fiałkowski powołano wspólny zarząd z prezesem p. Kazimierzem Kowalskim z Miednik Kr. na czele.

Mejszagoła.

Z PRAC ZW. STRZELECKIEGO.

W Rostynianach, gm. mejszagolskiej odbyły się wybory nowego zarządu Oddziału Związku Strzeleckiego. Prezesem został p. Władysław Daniuk, który zarazem kieruje wychowaniem obywatelskiem strzelców, zaś na członków zarządu powołano pp.: Albinę Subotowiczównę, Granickiego, Sienkiwiczówne i Stanisława Lipiejkę.

Zgon zasłużonego pracownika na niwie kolejowej.

Dnia 3 maja rb. w Białymstoku zmarł nagle na udar serca naczelnik oddziału ruchu sp. Kazimierz Suchocki, lat 42.

Śp. K. Suchocki cieszył się ogólną sympatją zarówno kolegów jak i przełożonych.

Na pogrzeb z Wilna wyjechali: prezes P. K. P. w Wilnie inż. Falkowski, naczelnik inż. Walicki, inż. Narkowicz i szereg współpracowników i kolegów zmarłego.

„Czarna kawa" Klubu Społecznego.

W sobotę, dnia 6 bm. o godz. 18-ej odbędzie się w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR przy ul. Św. Anny 2—4 „czarna kawa" Klubu Społecznego w czasie której wygłoszone zostaną odczyty na tematy rolniczo-gospodarcze. Słowo wstępne wygłosi prezes honorowy Wileńskiego T-wa Lniarskiego Gen. Lucjan Żeligowski, poczem mówić będzie o konieczności propagandy wyrobów krajowych Dyrektor Państwowego Banku Rolnego p. Ludwik Maculewicz, o handlu lnem i wyrobami lnianemi na ziemiach północno-wschodnich p. Franciszek Tyman oraz na temat znaczenia lnu i konopi w dobie kryzysu i w najbliższej przyszłości dyrektor T-wa Lniarskiego dr. Janusz Jagmin.

Ze względu na zapowiedziany w wieczorze udział p. Gen. Lucjana Żeligowskiego oraz dobór żywotnych tematów, które mają omówić wybitni znawcy naszego życia gospodarczego, „czarna kawa" budzi zrozumiałe zainteresowanie i ściągnie niewątpliwie elitę społeczenstwa wileńskiego.

Zarząd Klubu Społecznego przypomina, iż prawo wstępu mają ci wszyscy którzy w swoim czasie otrzymali stałe karty wstępu.

Przygotowania do 3 Targów Północnych w toku.

Przygotowania do III Targów Północnych w Wilnie już się rozpoczęły. Dyrektorem Targów został inż. Łuckowski, który przystąpił do wstępnych przygotowań związanych z założeniem biura informacyjnego, stworzeniem działu propagandy prasowej, handlowo - przemysłowej i t. p.

Biura będą się mieściły w poprzednim lokalu targów w ogrodzie po - Bernardyńskim.

Echa obchodu konstytucji majowej.

AKADEMJA MŁODZIEŻY RZEMIEŚLNICZEJ I PRZEMYSŁOWEJ W DNIU 3 MAJA.

W dniu 3 maja w pięknie udekorowanej sali resursy rzemieślniczej, zrzeszenie młodzieży rzemieślniczej i przemysłowej w Wilnie zorganizowało uroczystą akademję ku uczczeniu 142 rocznicy Konstytucji 3-go Maja. Na akademję b. licznie stawiła się młodzież rzemieślnicza — wypełniając salę po brzegi. Uroczystość zagaił dłuższem przemówieniem p. Kościukiewicz — wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Budowniczego, podchwycony entuzjastycznie przez zebranych.

Na program złożyły się deklamacje, śpiew solowy, oraz odegrano b. ładnie polonez — „Pożegnanie Ojczyzny" i t. p.

Należy podkreślić że całkowity program akademji został wykonany starannie, pozostawiając na wszystkich zebranych miłe wrażenie.

DZIEŃ 3 MAJA W STRAŻNICY K. O. P-u.

Donoszą z pogranicza, iż w oddziałach K. O. P. stacjonowanych na granicy polsko - sowieckiej, litewskiej i łotewskiej uroczyście obchodzono święto 3 Maja. W oddziałach wojskowych odbyły się capstrzyki i uroczyste apele. Żołnierze wysłuchali szereg odczytów i pogadanek, związanych z konstytucją 3 Maja. Ponadto w świątyniach katolickich odbyły się nabożeństwa z podniosłemi kazaniami. Po nabożeństwie w większych skupieniach wojskowych odbyły się defilady. W południe nastąpiły zawody strzeleckie, hipiczne i zabawy sportowe. Wieczorem odbyły się przedstawienia. We wszystkich tych uroczystościach gremjalnie brała udział okoliczna ludność.

JAK OBCHODZONO DZIEŃ 3 MAJA W JASZUNACH.

W celu urządzenia obchodu 3 Maja zawiązał się komitet, do którego weszli przedstawiciele miejskich organizacyj wojskowych i społecznych.

W obchodzie wzięły udział: KPW., Strzelec, Straż Pożarna oraz miejscowa ludność. Obchód rozpoczął się na placu szkolnym, z którego wszyscy uczestnicy obchodu udali się do miejscowego kościoła gdzie mszę świętą odprawił, oraz podniosłe kazanie wygłosił proboszcz ks. Sieczko. Po nabożeństwie odbył się pochód, po zakończeniu którego, znany z swojej działalności społecznej kierownik miejscowej szkoły p. Nowak wygłosił okolicznościowe przemówienie. Wieczorem odbyło się w szkole przedstawienie z udziałem młodzieży szkolnej, a następnie tańce pod dźwięki orkiestry. Tańczono do późnej nocy. Szczupły lokal szkolny nie mógł pomieścić tańczących, wobec czego tańczono częściowo pod odkrytem niebem.

Obchód wywarł na wszystkich bardzo miłe wrażenie. *Obecny.*

—::()::—

Bazar w Sarajewie.



Na zdjęciu naszem widzimy bazar w Sarajewie, na którym ludność okolicznych wsi w charakterystycznych wschodnich strojach ludowych sprzedaje produkty swego przemysłu domowego.

Zebranie Polskiego Białego Krzyża.

Wczoraj o godzinie 18 w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się walne zebranie Polskiego Białego Krzyża.

Otwarcia walnego zebrania dokonał p. prezes Dyrekcji Kolei inż. Kazimierz Falkowski, dziękując obecnym za przybycie, a w szczególności pani generałowej Berbeckiej, pani pułkownikowej Malatowej i pani Roelichowej, przedstawicielkom zarządu głównego.

Na przewodniczącego zebrania wybrano ministra prof. Staniewicza przez aklamację. P. minister Staniewicz zaprosił do stołu prezydjalnego panią generałową Berbecką, pułkownikową Malatową, dr. Rostkowską, pułkownikową Połczyńską, p. Aleksandrowiczową, p. płk. Pakosza i Biestka, dyr. Biernackiego, Puchalskiego i Fosa na sekretarza.

Stosownie do porządku dziennego nastąpiło najpierw odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania. Następnie sprawozdanie z ogólnej działalności zarządu Białego Krzyża odczytał p. prezes Falkowski. Zarówno to sprawozdanie, jak i sprawozdanie kasowe zostało przyjęte przez wszystkich zebranych, przyczem podkreślić należy, że sala była wypełniona po brzegi, obecni byli m. in. wszyscy niemal szefowie urzędów niezespolonych oraz wojskowi od najstarszych stopni do najniższych.

Pani generałowa Berbecka dziękowała ustępującemu zarządowi z p. prezesem Falkowskim na czele za wybitną pracę w dobie obecnego ciężkiego kryzysu gospodarczego, zaznaczając, że organizacja mimo trudnych warunków nietylko przetrwała, lecz rozwinęła dość poważną działalność kulturalno - oświatową wśród żołnierzy. Równocześnie p. generałowa Berbecka wezwała społeczeństwo do większego zainteresowania się instytucją Białego Krzyża, który działa wśród żołnierzy zdrowych, podobnie jak Czerwony Krzyż wśród żołnierzy chorych.

Walne zebranie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Nowy zarząd został wybrany w składzie następującym: p. pułkownikowa Aleksandrowiczowa, pułk. Biestek, p. minister Staniewicz, dyr. Biernacki, prezes Ratyński, p. pułkownikowa Połczyńska, p. Puchalski, pani majorowa Kozłowska, p. Straczycki i dr. Rostkowska. Do komisji rewizyjnej weszli; p. prezes Falkowski, wiceprezes OJKP. Mikulski, i dyr. Bochwic.

Na zakończenie pani gen. Berbecka podziękowawszy jeszcze raz wszystkim obecnym, podkreśliła pożyteczną pracę ustępującego zarządu, dokonaną w tak wyjątkowo ciężkich czasach kryzysowych.

Występy żydowskiego teatru „Di Idisze Bande".

Z wielkim krzykiem, wrzaskiem i hałasem najechała piątka Bandy(tów) warszawskich na żydowską scenę wileńską, podbijając sobie odrazu pierwszem wystąpieniem publiczność, która tłumnie wypełniła widownię teatru. I nie rozczarowała się. „Di Idisze Bande" jest zgranym zespołem rewjowym, o wysokiej kulturze, doskonałym poziomie głosowym i świetnym materjale aktorskim. Niestety niektóre teksty nie dopisują, co niezawsze mogą nadrobić artyści świetną grą i temperamentem.

W pierwszym swoim występie, któremu nadali dziwnie groteskową w dzisiejszych warunkach nazwę „Tanct, idełach, tanct" („Tańczcie, Żydzi, tańczcie"), tempem wykonania z miejsca potrafili stworzyć miły i ciepły nastrój, który już panował na widowni przez cały ciąg przedstawienia. Szczególną zasługę ma w tem p. A. Grosberg b. utalentowana i pełna werwy wykonawczyni „Az der rebe wil". „Rumba", a szczególnie w „A brif fun a dinst".

Oryginalną sylwetkę dziecka ulicy stworzyła p. R. Gazelówna, artystka, która dojrzałością talentu, oryginalnością ujęcia scenicznego, miłym głosem, a także, co w teatrze rewjowym niemałe ma znaczenie, walorami zewnętrznemi, zdobyła sobie odrazu sympatję zebranej publiczności.

P. Openheim jest niezastąpionym na scenie żydowskiej amantem, co też odrazu podchwyciła płeć piękna, darząc jego wystąpienia rzęsistemi oklaskami.

Lederman jest wspaniałym aktorem charakterystycznym, którego kreacje (szczególnie „A chosen far a złote" i Alter un najer chejder") stały na bardzo wysokim poziomie. Zasłużone oklaski zbierał też drugi utalentowany aktor charakterystyczny p. Z. Kac, szczególnie w doskonałej satyrze politycznej („Moderne Badchones"), a nadewszystko w wykonanym wraz z Openheimem numerze p. t.: „Żydan", „Jude", „Jahud".

Całość, pomimo braków tekstualnych wypadła wcale udatnie, a rozbawiona widownia szczodrze darzyła miłych artystów długo niesłabnącemi oklaskami. **w. mer.**

Żwirko i Gorgonowa.

(autentyczne).

Połączenie tych dwu nazwisk wydawałoby się niemożliwem, a jednak: Wczoraj. — Podwórze. Śpiewak — bezrobotny. Repertuar — dwie ballady na jedną melodyjkę dziadowskich żaleń.

Pierwsza — o Bohaterze przestworzy, o nowym Habdanku (tak pieśń głosi) o tym o którym „pamięć nie zaginie"..., o porucznika **Żwirce**.

Druga pieśń — o tej którą pan „wziął do dzieci za bonę — **Ritę Gorgonę**"... (dosłownie!).

Drogi popularyzowania imienia Żwirki — zaiste są niewyczerpane, zaś szczytem popularyzacji — żyć w pieśni ludowej; niepokojącem jest tylko to połączenie obu pieśni w jeden rytm, w jeden ciąg, w jedną melodję i to że ballada o Gorgonie większe sprawiła wrażenie wśród słuchającego kołtuństwa i to że po tej pieśni sypnęły się datki i to że słuchały ją również — dzieci.

Joter.

KURJER SPORTOWY

ODEZWA WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA WIOŚLARSKIEGO.

Druhny i Druhowie!

Dnia 7 maja 1933 r. odbędzie się uroczyste otwarcie Sezonu Wioślarskiego 1933 r. z następującym programem:

1) Godz. 10.— Zbiórka na Przystani Wil. T. W.

2) Godz. 10.30 Msza Św. w Kościele Św. Jana.

3) Godz. 11.— Defilada wioślarzy przez ulice miasta.

4) Godz. 12.— Podniesienie bandery na Przystani.

5) Godz. 12.30 Chrzest nowych łodzi.

6) Godz. 13.— Defilada łodzi.

7) Godz. 19.— Dancing-Koncert.

Zarząd T-wa przywiązując wielkie znaczenie do wystąpień zewnętrznych T-wa, mających charakter propagandy Sportu Wioślarskiego, wzywa Druhny i Druhów do obowiązkowego stawiennictwa na Przystań w dniu 7 maja r. b. o godz. 10 (punktualnie), celem wzięcia gremjalnego udziału w uroczystościach.

Pożądanem jest aby Druhny i Druhowie stawili się w uniformach wioślarskich (Uniform dla Druhen: biały beret, ciemny żakiecik, biała lub ciemna spodniczka, uniform dla Druhów: czapka wioślarska, którą można nabyć w I-szej Polskiej Wytwórni Czapek przy ul. Wileńskiej 10 w cenie około 4 zł., ciemna marynarka, białe lub ciemne spodnie.

Celem zapoznania szeregu ogółu ze sportem wioślarskim, w dniu otwarcia sezonu 7. V. 1933 r. wstęp na Przystań dla zaproszonych przez Druhny i Druhów gości — bezpłatny.

Czołem!

Za Zarząd T-wa
(—) A. BROCHOCKI
Prezes

SKŁADY DRUŻYN NA DZIEŃ P. Z. P. N.

Od kilku już lat istnieje zwyczaj, iż na wiosnę jest organizowany tak zwany dzień P. Z. P. N. w dniu tym rozgrywane są liczne mecze piłkarskie w charakterze propagandowym.

W tym roku „dzień piłki nożnej" odbędzie się dnia 7 maja a więc już w najbliższą niedzielę.

Wiemy, iż miała do nas przyjechać ligowa drużyna Warszawianka, przyjazd, której w Wilnie był z niecierpliwością oczekiwany, ale niestety Warszawianka wolała pojechać do Jugosławji niż grać w Wilnie, to też w dniu tym rozegrany u nas będzie mecz dwóch reprezentacyj ustawionych przez kapitana sportowego W. O. Z. P. N. p. Nikołajewa.

Pierwszy zespół oparty jest prawie wyłącznie na drużynie WKS, a więc wchodzą gracze: Rogow, Maniecki, Chowaniec, Bilewicz, Ballosek, Wysocki, Naczulski, Pawłowski, Hajdul, Zbroja i Chełczyński II w rezerwie są uwzględnieni: Lewin, Godlewski Cz. i Bartoszewicz. Drużyna ta jest silna, a co najważniejsze, że zgrana.

Przeciwnikiem jej będzie zespół słabszy, oparty przeważnie na graczach żydowskich: Muśko, Kozłowski, Lepiarski, Szwarc, Birnbach, Rywkind, Antokolec, Krywal, Zajdel, Antokolec i Bejzin, w rezerwie uwzględnieni są: Gotlib, Aduński i Lachowicz.

Wojskowi będą mieli w ten sposób doskonały trening. Naszem jednak zdaniem należałoby dla większej sprawiedliwości nie faworyzować jedną drużynę, a ułożyć dwa równorzędne zespoły. Rzecz oczywista, że mówimy o tem z obserwacji wzrokowej, że dziś nie wiemy przecież jaka z drużyn wygra, ale sam fakt, że wojskowi grają w komplecie, będąc na dodatek wzmocnieni doskonałym Balloskiem z Ogniska zyskują większe szanse zwycięstwa. Naszym zdaniem trzeba było tak ułożyć składy, żeby wyglądały one mniej więcej równo.

Mecz odbędzie się na boisku 6 p. p. Leg. na Antokolu o godz. 16.

W celach propagandowych na zawody te zostały wyznaczone specjalne ceny, które są od 50 groszy.

PRZED PIERWSZYM STARTEM NA BIEŻNI.

Chociaż sezon lekkoatletyczny jest już zasadniczo otwarty, to jednak nie mieliśmy jeszcze zawodów na boisku, a zawody takie są zasadniczym wykładnikiem poziomu sportowego, to też w świecie sportowym: biegi, rzuty i skoki cieszą się specjalnem powodzeniem.

Pierwsze w tym sezonie zawody na Pióromoncie odbędą się w najbliższą niedzielę.

Początek o godz. 17.

Program zawodów następujący:

1) Bieg 100 mtr. panów
2) Bieg 60 mtr pań
3) Rzut kulą panów
4) Rzut kulą pań
5) Skok w dal panów
6) Skok w dal pań
7) Bieg 400 mtr. panów
8) Rzut dyskiem panow
9) Rzut oszczepem panów
10) Skok wzwyż panów
11) Skok wzwyż pań.

WEISSÓWNA POBIŁA WŁASNY REKORD.

ŁÓDŹ. (Pat.) W niedzielę odbyły się zawody lekkoatletyczne propagandowe o charakterze święta sportowego. Wejście na stadjon kosztowało zaledwie 5—10 groszy. Na boisku zgromadziły się olbrzymie tłumy widzów. Sensacją zawodów był rewelacyjny rzut dyskiem, osiągnięty przez świetnie dysponowaną naszą dyskobolkę mistrzynię świata Jadwigę Weissównę, która rzutem 42 metry 56 cm. pobiła swój własny rekord światowy, ustanawiając nowy, o 13 cm lepszy od dawnego.

KUSOCIŃSKI ZDOBYŁ NAGRODĘ TYGODNIKA SPORTOWEGO

WARSZAWA. (Pat.) W niedzielę na terenie Błoniska Mokotowskiego odbył 6-ty narodowy bieg naprzełaj na dystansie 8 klm. Niemal od startu prowadził Kusociński, który stanowił klasę sam dla siebie, zwyciężając w czasie 23 min. 51,6 sek. przed Fiałką z Cracovji 24 m. 39 s. Trzecie miejsce zajął Robiński z Warty, 4-te Półtorak z Jagiellonji z Białegostoku, 5-te Strzałkowski również z Jagiellonji i t. d. Kusociński zdobył po raz pierwszy nagrodę tygodnika „Raz, dwa trzy". Wędrowną nagrodę Strzelca za największą liczbę punktów tego samego towarzystwa w pierwszej 20-ce zdobyła Jagiellonja z Białegostoku. Nagrodę indywidualną dla najlepszego zawodnika wojskowego zdobył Strzałkowski z Białegostoku.

Samobójstwo urzędnika Sądu Okręgowego.

Powody niewyświetlone. Prokuratura zarządziła przeprowadzenie kontroli ksiąg.

Wczoraj rano w kuluarach Sądu Okręgowego rozeszła się wiadomość, że urzędnik wydziału cywilnego Wil. Sądu Okr. 33-letni Czesław Grabowski, student wydziału prawnego USB., odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w usta.

Tragicznie zmarły Czesław Grabowski jak ustalono po powrocie z biura, napisał listy, poczem popełnił samobójstwo. Odgłos strzału zwabił do jego pokoju domowników, którzy widząc wypadek, zaalarmowali pogotowie ratunkowe i policję.

Po przybyciu na miejsce wypadku lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Zwłoki samobójcy zabezpieczono do decyzji władz sądowo — śledczych. W jednym z listów, tragicznie zmarły oświadcza, że odbiera sobie życie z własnej woli i prosi nikogo o to nie winić. Powodu rozpaczliwego kroku nie podaje.

Na miejsce wypadku przybyła również komisja sądowo — lekarska. Jednocześnie, jak się dowiadujemy z polecenia prokuratury przystąpiono do rewizji ksiąg oddziału, w którym pracował zmarły. Dalsze dochodzenie, celem ustalenia powodów samobójstwa Grabowskiego prowadzi wydział śledczy.

Krwawa bójka na ulicy Kolejowej.

Wczoraj wpobliżu domu Nr. 3 przy ul. Kolejowej wynikła bójka pomiędzy 19-letnim Józefem Stankiewiczem (Raduńska 19) oraz dwoma nieznanymi narazie osobnikami.

W czasie bójki jeden z napastników postrzelił z rewolweru Stankiewicza, raniąc go lekko w rękę.

Po oddaniu strzału napastnicy zbiegli. Stankiewicza przewieziono do szpitala, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia nazwisk sprawców postrzelenia. (e).

Awantury pijanych obwiepolaków.

Podhumorzeni studenci wybili szyby oraz zerwali szyldy z napisami żydowskiemi.

Wczoraj około godz. 12 w nocy przy ul. Niemieckiej 35, gdzie się mieści restauracja „Łazar" doszło do awantury, wywołanej przez dwóch podhumorzonych studentów z pod znaku obwiepolu.

Studenci ci wybili szybę w szafce wystawowej restauracji oraz zdrapywali żydowskie napisy z szyldów.

Właściciel restauracji zaalarmował posterunkowego, który awanturników zatrzymał i dostarczył do komisarjatu P. P.

Zatrzymanymi okazali się studenci USB. Leon Łabuński i Wł. Giedrojć.

O wypadku sporządzono protokół. Łabuński i Giedrojć staną przed sądem starościńskim za wywołanie awantury oraz będą odpowiadali przed sądem grodzkim za narażenie na straty materjalne właściciela restauracji „Łazar". (e).

Nieudana emigracja Żydów do Palestyny.

Wczoraj do Wilna przybyło kilku Żydów, którzy wraz z 11 Żydami z Grodna udali się dnia 1 marca rb. do Palestyny. Posiadali oni wizę konsulatu angielskiego w Konstantynopolu, którą unieważniono i nie wpuszczono ich do Palestyny.

Komitet żydwski wniósł zażalenie do władz angielskich.

Burza w P. U. P. P-ie.

Biuro P. U. P. P-u. Mały pokoik, w którym się załatwia interesantów. Południe, ruch największy. Do urzędnika, znajdującego się najbliżej drzwi podchodzi skromnie ubrana kobiecina.

— Proszę pana, czy mogę mówić z panem naczelnikiem!

— A w jakiej pani sprawie?

— Bardzo ważnej

Po długim uporze ze strony interesantki, zjawia się kierownik.

— O co pani chodzi?

— Jestem zapisana, jako pracownica fizyczna; chcę, by zaliczono mnie do umysłowych

— Pani zawód?

— Robotnica.

— Więc — pracownica fizyczna

— Tak, ale mam wystarczające kwalifikacje na umysłową.

— Proszę, jakie?

— Mój mąż śp. nieboszczyk, był nauczycielem.

Naczelnik grzecznie przeprasza niewiastę i odchodzi.

— Proszę pana — zwraca się niewiasta do innego urzędnika — dajcie mi ubranie

— Pani raz już dostała!

Niewiasta zaczyna szpetnie wymyślać i siłą wdziera się do gabinetu gdzie naczelnik mówi przez telefon.

— A wy ...... syny...!

Ze stołu odrywa się kałamarz, uderza w bok kierownika i rozbija się o ścianę. Drugi kałamarz ociera się już o głowę, z hałasem wybija trzy szyby w oknie i wypada na ulicę, ściągając tłum widzów. Niewiasta szaleje. Kierownik przysiada, unika ciosów. Z biura nadbiegają pracownicy i chwytają niewiastę za ręce.

— Ratunku! — krzyczy ta — biją mnie, na pomoc ludzie.

— Panie sędzio pobili mnie! Pan kierownik i jego pomocnik — twierdzi przed sądem Janina Szymańska, wdowa po nauczycielu, oskarżona o znieważenie urzędu i kierownika Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Obrońca Szymańskiej prosi sąd o zbadanie jej poczytalności, co jednak sąd oddala.

Ponieważ jeden ze świadków nie stawił się sprawa została odroczona. *Włod.*

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 5 maja 1933 r.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12,05: Audycja dla poborowych (muzyka). — 13,20: Kom. meteor. 14.40: Progr. dzienny. — 14.45: Polscy wykonawcy muzyki lekkiej — (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15,25: Kom. Wil. Tow. Org. i Kół Roln. 15.35: Verdi — Aida" (opera) — fragmenty — płyty „Columbia" 16.40: „Walka z brzydotą" — odczyt. 17,00: Koncert. 17,55: Progr. na sobotę. — 18.00: „Samolot polski w zawodach Algero — Makokańskich" — odczyt. 18.20: Muzyka lekka. Wiad. bieżące. D. c. muzyki. 18.40: Ze spraw litewskich. 18,55: Rozmait. 19.00: Codzienny odc. pow. 19,10: „Co nas boli?" — przechadzki Mika po mieście. 19.20: „O lnie i wełnie" — wygł. St. Mierczyński. 19.30. „Człowiek interesu" — felj. 19.45: Pras. dz. radj. 20.00: Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. z udziałem Roberta Casadesus (fortep.). „Sygnały i ludzie" — felj. 22,40: Wiad. sport. Dod. do pras. dz. radj. Kom. meteor. 23.00: Muzyka salonowa.

WARSZAWA.

PIĄTEK, dnia 5 maja 1933 r.

12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.35: „Przegląd wydawnictw perjodycznych" 15,50: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.00: Muzyka salonowa w wyk. zespołu rest. „Pod bukietem". 23.00: Muzyka tan. z Krakowa.

NOWINKI RADJOWE.

Z DZIEDZINY KOSMETYKI.

O godz. 16.40 wygłoszony zostanie przed mikrofonem odczyt z cyklu zagadnień higjeny p. t. „Walka z brzydotą". Dr. St. Michałek Grodzki rozwinie tutaj temat możliwości chirurgji kosmetycznej — nowej gałęzi wiedzy lekarskiej.

KONCERT SYMFONICZNY.

W dzisiejszym koncercie symfonicznym, który o godz. 20.15 transmitować będą z Filharmonji Warszawskiej wszystkie rozgłośnie polskie, wystąpi jako solista fenomenalny pianista Robert Casadesus, znany już dobrze na terenie polskim. Artysta odegra własny koncert fortepianowy. W części symfonicznej uwerturę do opery „Uprowadzenie z Seraju" Mozarta i balet góralski p. t. „Harnasie" Karola Szymanowskiego.

KRONIKA

Piątek **5** Maj

Dziś: Piusa V P. W.
Jutro: Jana Apost.

Wschód słońca — g. 4 m. 01
Zachód — g. 6 m 04

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.P. w Wilnie z dnia 4 V — 1933 roku

Ciśnienie 762.
Temperatura + 12.
Temperatura najwyższa + 16.
Temperatura najniższa + 2.
Opad. — Wiatr zachodni.
Tend. bez zmian.
Uwagi: Zachmurzenie zmienne.

— **Pogoda w dniu dzisiejszym wg P. I. M** Pogoda słoneczna przy słabych wiatrach południowo — wschodnich, — Po chłodnej nocy w dzień ciepło.

OSOBISTA

— **Wyjazd Prezydenta Izby Skarbowej.** W dniu 4 bm. Prezes Izby Skarbowej E. Ratyński wyjechał na kilkudniową lustrację powiatowych urzędów skarbowych Zastępstwo na czas nieobecności objął B. Bielunas, naczelnik wydziału V Izby.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Akad. Oddz. Z. Strzeleckiego.** — Komendant Akad. Oddziału Zw. Strzeleckiego stud. USB. niniejszem podaje do wiadomości członkom Oddziału, że zebranie Oddziału odbędzie się w dniu 6 maja br. (sobota) o godz. 19. Punktualność i obecność wszystkich członków konieczna. — Zebranie odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Wielkiej 68 m. 2.

SPRAWY SZKOLNE

— **Prywatna Szkoła Powszechna im. T. Czackiego Stefana Świętorzeckiego przy Koed. Gimnazjum im. T. Czackiego w Wilnie** (z pełnemi prawami). — W roku szkolnym 1933/34 czynne będą oddziały od I-go do V-go. Do oddziału I-go przyjmowane będą dzieci urodzone w roku 1927 lub wcześniej, bez egzaminu.

W Koed. Gimnazjum im. T. Czackiego będą czynne klasy od 2 do 5. — Egzaminy wstępne do Szkoły Powszechnej i Gimnazjum rozpoczną się w pierwszym terminie dnia 16 maja o godz. 8 rano, w drugim dn. 16 czerwca.

Zapisy przyjmuje i udziela informacyj codziennie od 10—13 kancelarja Gimnazjum przy ul. Wiwulskiego 13, tel. 10-56, gmach własny, obszerne boisko (w zimie ślizgawka) i ogród szkolny.

— **Zarząd Koła Wychowanków Gimnazjum im. ks. Grzegorza Piramowicza w Dziśnie** niniejszem podaje do wiadomości, iż Komitet Redakcyjny i Wydawniczy Księgi Pamiątkowej rozpoczął pracę, wobec czego pp. profesorowie oraz kol. kol. proszeni są o nadsyłanie materjałów na ręce redaktora kol. Leopolda Rozentala (Wilno Bakszta 15—22) w terminie do 15 lipca b. r. włącznie. Wszelkie sprawy administracyjne załatwia prezes Koła kol. Józef Bujnowski (Wilno, Bakszta 15—38).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Stowarzyszenie Kobiet z wyższem wykształceniem.** Dalszy ciąg cyklu wykładów odbędzie się w następujących terminach:

9.V — dr. Bortkiewicz-Rodziewiczowa: „Higjena włosów i skóry".

14.V — p. Ładzina — wiceprzewodnicząca Zarz. Gł. Zw. Pań Domu: „Kobieta jako czynnik ekonomiczny w rodzinie".

18.V — p. Podolakowa, mag. fil.: „Wychowanie dziewczynki".

Wykłady powyższe odbędą się w sali wykładowej U. S. B. Nr. 1 (główne wejście przy ul. Świętojańskiej) o godz. 6 wiecz. Wstęp 50 gr. Dla Członkiń Stowarzyszenia i Akademiczek wstęp bezpłatny.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 5 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 121 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19.30. Na porządku dziennym będą rozważane bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich członków niezbędna.

— **Z wydziału I Towarzystwa Przyjaciół Nauk.** W sobotę 6 b. m. o godz. 19 w sali Dziekanatu Sztuki (Uniwersytecka 3) odbędzie się naukowe zebranie z referatami Profesorów: 1) Dr. E. Koschmiedra — z aspektologji słowiańskiej i 2) Dr. S. Cywińskiego O dramacie Norwida. Wstęp dla członków i gości.

— **Towarzystwo Wychowania Przedszkolnego** przy współudziale Kursów Pielęgnowania i wychowania dzieci w Wilnie urządza cykl wykładów na temat. „Higjena i psychologja dziecka". Wykłady będą się odbywały w lokalu Kursów Pielęgnowania i Wychowania Dzieci w Wilnie ul. Mickiewicza 22—5.

Program obejmuje następujące przedmoty: M. Weryho-Radziwiłłowiczowa, 6 V godz. 12,30—2 — Ćwiczenia mowy dziecka. Zajęcie letnie dzieci na wsi. Dr. Rodzikowa 6 V godz. 2,30—4 — Higjena dziecka. Dr. J. Zieniewicz 7 V godz. 12,30—2 i 11. V godz. 5—6,30 — Odżywianie dziecka. Prof. S. Szylling-Siengalewicz — Co należy rozumieć przez choroby zakaźne. Dr. J. Tymiński 14. V godz. 12,30—2 — Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Dr. Rodzikowa 14 V godz. 2,30 —4 — Higjena kobiety. Docent Dr. S. Bagiński 16 V godz. 7—8,30 — O gruźlicy u dzieci (z przezroczami)

Karta wstępu na wszystkie wykłady wynosi 3 zł. dla członków Towarzystwa, wychowawczyń i higjenistek 1.50 zł. Poszczególne dni wykładowe 50 gr

— **Zjazd Związku Niższych Funkcjon.** — Zarząd Związku Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych P. P. Okręgu Wileńskiego zawiadamia swych członków, iż dnia 7 maja rb. odbędzie się Zjazd Woj. Związku. Zbiórka członków o godz. 8 rano w lokalu Związku na ul. Baksztą Nr. 1. O godz. 9. nabożeństwo w kościele Św Anny. O godz. 11 nastąpi otwarcie Zjazdu w Sali Okr. w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 36.

RÓŻNE.

— **Zjazd Nauczycieli Muzyki i Śpiewu** — Komitet Organizacyjny Zjazdu w Wilnie Nauczycieli Muzyki i Śpiewu komunikuje, iż termin Zjazdu został przesunięty na 2. 3 i 4 czerwca.

Podaje się też do wiadomości, iż w Ministerstwie Oświaty zostały uzyskane urlopy dla nauczycielstwa na czas Zjazdu oraz w Ministerstwie Komunikacji ulgi na przejazd kolejami.

Szczegóły o Zjeździe będą podane w Dzienniku Urzędowym Kuratorjum Szkolnego Wileńskiego Nr. 5 i w czasopiśmie „Muzyka w Szkole".

— **Zjazd Opiekunów Spółdzielni Uczniowskich.** W dniu 11 maja rb. o godz. 10 rano w sali Kuratorjum Szkolnego w Wilnie, ul. Wolana 10, odbędzie się Zjazd Opiekunów Spółdzielni Uczniowskich.

Z uwagi na ważność poruszonego zagadnienia udział przedstawicieli Rad Pedagogicznych bardzo pożądany.

ZABAWY

— **Bal wiosenny.** Uprzejmie zawiadamiamy wszystkich wilnian, którzy interesują się akcją przeciwgruźliczą, że Komitet kolonij letnich przy Wileńskiem Towarzystwie Przeciwgruźliczem organizuje na sobotę dnia 6 maja „Wiosenny Dancing" u „Zielonego Sztralla" Mickiewicza 22. Dochód z dancingu przeznacza się na wysłanie dzieci zagrożonych gruźlicą na wieś, po zdrowie.

Znakomita orkiestra, smaczny i tani bufet, oraz miła atrakcja jaką będzie „**Konkurs walca**" z nagrodami budzą duże zainteresowanie zabawą, prosimy przeto o wcześniejsze zamawianie stolików.

Wstęp za zaproszeniami 2 zł., akademick. 1 zł. 50 gr.

Początek o godz. 23-ej.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance** — dziś, **piątek 5.V — Teatr nieczynny.**

— **Gościnne występy „Morskiego Oka".** W sobotę 6 maja przyjeżdża do Teatru na Pohulance „Morskie Oko" z Warszawy. Pierwsze przedstawienie Morskiego Oka odbędzie się jutro, sobota 6 maja o godz. 8 m. 15 wiecz. Na czele świetnego zespołu Morskiego Oka przypomną się ulubieńcy Stolicy i Wilna: Loda Halama, Stanisław Gruszczyński oraz Tadeusz Frenkiel, Taisa Puchalska i Sterling — Jazz.

Na program złożą się najciekawsze i najwspanialsze przeboje warszawskie p. t. „Pociąg — Dancing" (16 odsłon).

Niedziela 7 maja drugi gościnny występ Morskiego Oka.

— **Ostatnie przedstawienie najpiękniejszej bajki dla dzieci.** W niedzielę 7.V o godz. 4 po poł. ostatnie przedstawienie prześlicznej bajki dla dzieci „Czerwony Kapturek", po cenach o 50 procent zniżonych.

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich Z. A. S. P. w Wilnie** — daje dziś 5.V premjerę słonecznej komedji „Żegnaj Młodości" („Młodość szumi") z gościnnym występem królowej ekranu Jadwigi Smosarskiej i Stanisława Daczyńskiego — w Mołodecznie.

Dalsze trasa tego niezwykłego tournne obejmuje: 6 maja — Wilejka Pow., 7 maja — Wołożyn, 8 maja — Lida, 9 maja — Nowogródek, 10 maja — Baranowicze.

— **Ważność zniżek w Teatrze na Pohulance** — przedłuża się aż do przeniesienia widowisk z Pohulanki do Teatru letniego w ogrodzie Bernardyńskim. Nowe zniżki niezależnie od tego wydaje się w administracji Teatru Pohulanka (od 12 do 2 po poł.) „aż do odwołania".

— **„Marica" — po cenach zniżonych** Dzisiejsze przedstawienie wypełni świetna operetka Kalmana „Marica", która zyskała ogólne uznanie i zdobyła wielki sukces artystyczny. W roli głównej świetna śpiewaczka Mela Grabowska na czele całego zespołu artystycznego. Ceny zniżone. Zniżki ważne.

— **„W pustyni i w puszczy" w „Lutni".** Wobec olbrzymiego powodzenia teatr „Zagiew" przedłuża swą gościnę w Wilnie jeszcze na dni kilka. Dziś w wykonaniu zespołu tego teatru odbędą się dwa przedstawienia dla młodzieży szkolnej „W pustyni i w puszczy", o g. 12 i 4 po poł.

— **Wielki festival gwiazd ekranu w „Lutni".** W środę nadchodzącą odbędzie w Wilnie wielka rewja przebojów stolicy p. t. „Parada gwiazd" z udziałem wybitnych gwiazd filmowych: Barja Bogda, Adam Brodzisz, Mieczysław Cybulski, Kazimierz Chrzanowski i Hanka Runowiecka.

Środa „nieaktualna".

Cóż można więcej powiedzieć o Sienkiewiczu nad to co już było powiedziane, tak dużo, choć bardzo rozproszone. Główną zasługą p. Falkowskiego jest to, że w swoim referacie bardzo dobrze te dane skoncentrował, uzupełniając je wieloma swojemi własnemi, bardzo naogół trafnemi uwagami i sformułowaniami.

Sienkiewicz nie — myśliciel, nie filozof, nie badacz życia wewnętrznego, lecz malarz, świetny malarz, batalista, pejzażysta a nawet portrecista, rzeźbiarz genjalny plastyk, wyczarowywujący słowem tak wspaniałe obrazy, że przez analogję, nie ustępujące plastyką dziełom największych naszych mistrzów pędzla Tam, gdzie dotyka wewnętrznych przeżyć swoich bohaterów, tam gaśnie. Ale gdzie życie zewnętrzne w pełnej krasie barw roztacza swoje wspaniałości, tam genjusz Sienkiewicza jaśnieje blaskiem najświetniejszym. P. Falkowski przytacza bardzo umiejętnie odpowiednie momenty obrazów przeżyć wewnętrznych u Prusa, uderzające tak wielką siłą, że analogiczne opisy Sienkiewicza bledną.

„Artysta o przeciętnych dążnościach religijnych i etycznych" ale o genjuszu pisarskim „skłaniający się ku malarskim ponętom".

„Środą nieaktualną" nazwałem tę „Środę". Któż bowiem dzisiaj zajmuje się Sienkiewiczem pracą polonistów (jak p. Falkowski), albo ich uczniów w szkołach średnich, mimo że jego artyzm jest nieśmiertelny? Należy się wdzięczność p. Falkowskiemu i podobnym mu, że czynią to jednak teraz zanim kiedyś nastąpi jakiś większy nawrót do twórczości mistrza Trylogji „Quo vadis", „Krzyżaków".

Po przerwie panie Braunówna i Biernacka czytały mało znane poezje Sienkiewicza i jedną nowelkę, zaś p. Helena Romer wiersz o puszczy litewskiej. *(sk)*

Almanach białoruski.

W dniu 3 maja na herbatce koleżeńskiej poetów i literatów białoruskich zdecydowano przystąpić do wydawania almanachu, czyli zbioru nowych białoruskich utworów poetyckich i literackich. Z mieszkających w Wilnie poetów i literatów białoruskich zgłosiło swe prace 15 osób.

Pierwszy tom ukaże się pod koniec lipca. Wobec ubóstwa czytającej publiczności białoruskiej almanach będzie drukowany na powielaczu.

Poczta na usługach reklamy.

Dla udogodnienia firm i instytucyj, operujących środkami reklamowemi, wprowadził urząd pocztowy nowy rodzaj przesyłek listowych pod nazwą „druki — ulotki".

Ten rodzaj przesyłek ma dla reklamy nadzwyczaj ważne znaczenie, gdyż ułatwia je dotarcie do najszerszych warstw ludności, z któremi poczta ma bezpośredni kontakt.

Druki te można nadawać w urzędach pocztowych w ilościach nie mniejszych 1000 sztuk za opłatą za każde 100 sztuk 5 zł.

Z ważniejszych postanowień dotyczących tych przesyłek należy wymienić: 1) waga pojedyńcza druku — ulotki nie może przekraczać 15 gramów, 2) druki — ulotki muszą odpowiadać postanowieniom dla druków zwykłych i mogą dotyczyć wyłącznie reklam z wyłączeniem treści religijnej i politycznej, 3) opłata musi być uiszczona przy nadaniu, 4) zamiast adresu musi być na druku wypisany odręcznie lub w sposób mechaniczny znak „dla wszystkich".

Druki do doręczenia w miejscu można nadawać bez opakowania, do doręczenia na prowincji w wiązankach nieprzekraczających 5 kg.

Pomóżcie bezrobotnym!

Na morze!

...„Wznieśmy się z naszych podziemnych nor, z kanałów, jam, piwnic, z zatęchłych domów i stańmy się, w uwielbieniu wolności i piękności istnienia do wolnych i pięknych ptaków podobni!..." ...„Wznieśmy się w radości naszej ponad utwierdzenie w przestwór elementów i na niezmierzone bezgraniczne morza"... — woła Stefan Żeromski pod wrażeniem cudu morskiej podróży.

Doniedawna dla niewielu wybrańców podróż taka była dostępna. Zresztą, by zażyć rozkoszy podróży morskiej, musieliśmy wywozić ciężko zapracowany grosz zagranicę, wzbogacać obce potęgi i pośród obcych ludzi podróży odbywać.

Dziś mamy właśnie „Polskie Transatlatyckie Towarzystwo Okrętowe, Linję Gdynia-Ameryka", własne statki morskie i wyruszamy z własnego polskiego portu, z Gdyni. Od 1930 roku możemy brać udział w wycieczkach morskich. W bieżącym roku —po wiosennej wycieczce „morzem po słońce Afryki" czeka nas radość kilku wycieczek letnich: na fjordy Norwegji aż do Nordkapu, do Kopenhagi, wokół Wielkiej Brytanji, do Francji i Belgji, do Anglji i Belgji... słowem 7 wycieczek do 9-ciu krajów.

Wznieść się po całorocznej pracy na ładzie „nad niezmierzone bezgraniczne morza" —chyba piękniej i zdrowotniej spędzić wypoczynku letniego nie można!

Na morze! Na grzbietach fal morskich umkniemy od mrocznych miast. A każda chwila tak spędzona na długo dobroczynnem echem w duszach naszych i ciałach strudzonych dźwięczeć będzie.

O ochronę ryb i raków.

Starostwo Grodzkie przypomina, że stosownie do par. 10 rozporządzenia Min. Roln. i Reform Rolnych z dnia 27. 10. 1932 r. o ochronie ryb i raków na wodach otwartych (D. U. R. P. Nr. 105, poz. 894) w dniu 1 maja rm. rozpoczyna się i trwać będzie do dnia 15 czerwca rb. okres, w czasie którego używanie wszelkiego rodzaju narzędzi ruchomych (włoków, podwołoków, niewodów, drygawic — słępów i t. p.) służących do połowu ryb przez ciągnienie, wleczenie, suwanie po wodzie lub dnie, albo przez spławianie z prądem wody (pławuny i t. p.) oraz narzędzi służących do połowu ryb przez nagonkę — (oborka i t. p.) — jest wzbronione.

Zarazem starostwo przypomina, że nadal obowiązuje okres ochronny dla lipienia — do dnia 15 czerwca br. oraz dla samicy — raka do dnia 31 lipca rb.

Winni przekroczenia powyższego zakazu będą karani w drodze administracyjnej w myśl art. 84 p. 1 ustawy o rybołóstwie z dn. 7 marca 1932 r. (D. U. R. P. Nr. 35, pozycja 357) grzywną do 1000 zł. oraz aresztem do 2 miesięcy, przyczem wraz z orzeczeniem o karze zostanie orzeczona konfiskata narzędzi rybackich, używanych przy popełnieniu czynu.

Pił i hulał...

P. U., przedsiębiorca leśny, zamieszkały stale na prowincji, przekonawszy się, że kurs dolara spada coraz bardziej, zaniepokojony losem swego kapitału, wynoszącego około 400 dolarów, przybył do Wilna w celu wymiany dolarów na złote ruble.

Po przybyciu do Wilna i załatwieniu tranzakcji zamiennej, podczas której przekonał się, że poniósł jednak znaczne straty, chcąc zalać robaka, wstąpił do pewnej piwiarenki przy ul. Mickiewicza. Po wypiciu dwóch służbowych humor p. U. znacznie się polepszył Stał się weselszy i bardzo towarzyski. Nic też dziwnego, że będąc w takim nastroju zawarł znajomość z pewnym osobnikiem niejakim Grzybowskim, który zaproponował mu udanie się do innej knajpy — Słowem tego wieczoru p. U. bawił się wyśmienicie.

Na dokończenie nie zdający już sobie sprawy z wszystkiego co czyni znalazł się w domu schadzek przy ul. Targowej 13.

Co było dalej, pamięta U. jak przez mgłę. Po zabawie w przyjemności czekała p. U. nieprzyjemna niespodzianka Gdy nazajutrz obudził się, stwierdził z przerażeniem, że cały kapitał, który dostarczył mu ostatnio z powodu spadku dolara tyle przykrości i niepokoju znikł.

P. U. udał się do policji, gdzie opowiedział o swojej przygodzie i wyraził przypuszczenie, że pieniądze zostały mu skradzione w domu schadzek. Policja zeznania jego zaprotokółowała i wszczęła dochodzenie, — które narazie nie doprowadziło do znalezienia zaginionej gotówki. (c).

Walka z tajnym ubojem bydła
Zaostrzenie kar.

Wczoraj odbyła się w magistracie konferencja zainteresowanych czynników z udziałem przedstawiciel władz administracyjnych i sanitarnych. Tematem obrad była sprawa tajnego uboju uboju bydła, który w ostatnich miesiącach osiągnął nienotowane dotych czas w Wilnie rozmiary. Zebrani na konferencji jednogłośnie stwierdzili, że rozkwit tajnego uboju zagraża w pierwszym rzędzie zdrowotności mieszkańców, narażając ich na cały szereg chorób, ponadto przynosi pokaźne straty kasie miejskiej. W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, uchwalono: zaostrzyć kary i poza grzywną, wymierzać osobom przyłapanym na tajnym uboju również i kary aresztu.

Ponadto miejskie władze sanitarne postanowiły wzmóc dozór i dać specjalne pełnomocnictwa i uprawnienia rewidentom sanitarnym.

Organizacje rolnicze ubiegają się o reformę podatku gruntowego.

Organizacje rolnicze Wileńszczyzny i Nowogródczyzny przystąpiły do intensywnej pracy w kierunku zebrania materjału oraz sprecyzowania wniosków, które skierowane zostaną do władz centralnych w sprawie reformy podatku gruntowego.

—::()::—

GIEŁDA ZBOŻOWO—TOWAROWA i LNIARSKA w WILNIE z DNIA 4 MAJA 1933 R.

Ceny tranz.: Żyto zbier. 669 g—1 19,00, tend. słabsza, pszenica zbier. 688 g—1 32,50, tend. spokojna, owies jednolity 15,25; mąka żytnia do 55 proc. 33, do 65 proc. — 28, razowa 23, razowa szatrowana 24, sitkowa 23; otręby żytnie 10.50, pszenne 10.50, seradela nasienna 15, siemię lniane 90 proc. — 37,83 — 37,95.

Ceny orjent.: mąka pszenna 0000 A luks. 58,75. Tend. słaba; otręby jęczm. 10, kasza grycz. 1—1 palona 40 — 42, k. gr. 1/2 palona 38 — 40, k. gr. 1/1 biała 38 — 40, kasza perłowa (pęcak) Nr. 2 — 28,50, k. perłowa Nr. 3 — 31, kasza owsiana 56.

LEN (ceny orjent.): Trzepany wołożyński 1277,35 — 1299, Druja 1071,67 — 1093,32, Dokszyce 1191,74 — 1203,22, trzepany Traby 1320,65— 1342,30, czesany 1991,80 — 20,13,45.

MIGNON G. EBERHART. 16

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego,

— Co się tyczy Hubera, to wiedźcie, że zasłużył na śmierć. O, dobrze zasłużył. — Potrząsnęła triumfalnie siwą głową i obrzydliwą brodą i zniknęła.

Nie pamiętam jak się rozstałam z resztą towarzystwa. Byliśmy wszyscy pod wstrząsnem wrażeniem. Strach, który wzrastał tak na gardła przez cały wieczór, tak się spotęgował, że ja przynajmniej straciłam poczucie rzeczywistości. Mówiono sobie dobranoc, żałowano ciepłego ognia, wymieniano grzeczne uwagi, zjawił się Brunker z dodatkowemi kocami. Matil wyraziła nadzieję, że będzie nam się dobrze spało. Słuchałam i patrzyłam, lecz wszystko wydawało mi się dziwnie nierealne, oprócz wichury, kręcącego się niespokojnie psa i wspomnienia brzydkiej tyrady Łucji. Kot, który objadł się w kuchni tak, że napęczniał jak balon, wrócił cicho do sali i usadowił się przed ogniem, wpatrywał się złowieszczo w czarne szyby najbliższego okna.

Zastałam moją pacjentkę z tacą na kolanach i zrozumiałam odrazu jej abstynencję obiadową. Skromny sad okazał się mitem, a właściwie zmienił się w chleb, mięsa i sera. Żelazne szczęki pracowały z zapałem, a zapadnięte oczy tkwiły chciwie w grubej krajance pasztetu, przeznaczonej na deser.

— Gdyby mi pani była potrzebna, stuknę laską w ścianę — rzekła, pokazując ruchem głowy gruby, czarny kij, stojący w głowach łóżka. Umocowałam okno i zamykając drzwi od łazienki, rzuciłam na nią ostatnie spojrzenie. Leżała już na łóżku w brzydkiej, nocnej flanelowej koszuli w szare i białe pasy, przypominającej żywo sieci pajęczą. Ziemista twarz wydawała się na tle białej poduszki prawie czarną. Zapadnięte oczy patrzyły w próżnię.

— Niech pani zarygluje swoje drzwi — zaskrzeczała niespodziewanie. — To jest — zniżyła głos do chrapliwego szeptu, od którego przeszły mnie ciarki — złe miejsce, paskudne miejsce. Sam djabeł tu hula.

Zamknęłam pośpiesznie dwoje, dzielących mnie od niej drzwi, lecz echo jej okropnego szeptu dzwoniło mi w uszach dłuższą chwilę.

Przez dobrą godzinę przewracałam się bezsennie z boku na bok, nie mogąc zmrużyć oka. Twarze poznanych osób przesuwały mi się w nieskończonej procesji przed oczyma wyobraźni, w uszach rozbrzmiewał przykry głos Łucji, i ciągle prześladowała mnie biała twarzyczka Matil z oczami w ogniu.

Znużona przewracaniem się z boku na bok, wstałam zdenerwowana i ubrałam się w miękkie pantofle i ciepły, długi szlafrok. Podłoga była zimna, powietrze nie było cieplejsze. Nigdy nie byłam nerwowa, ale tej nocy nie zgasiłam światła. Była to oczywiście latarnia. Odkręciłam zpowrotem knot, zdjęłam latarnię z haka i wymknęłam się do bawialni. Przyszło mi na myśl, że gdybym się napiła gorącego mleka, możebym zasnęła. Nie wiedziałam, czy była już północ, lecz nie przyszła jeszcze do mnie wyczekiwana ani godzina snu. W sali paliły się mrocznie dwie latarnie, jedna na galerji, druga w połowie długości pokoju. Ognie w kominkach wypaliły się na czerwony żar i szary popiół. Kot drzemał na podłodze. Jego barki i spiczaste uszy tworzyły na dywanie groteskowe cienie. Jerycha nie było. Bawialnia wydawała się pusta. Nie wiedziałam, gdzie Aneta trzymała mleko. Przypuszczałam, że w śpiżarni — w puszkach, bo świeżego nie przywoziła. A więc trzeba było poszukać klucza od puszek.

Przechodząc koło drzwi pokoju Geralda, przystanęłam. Z wnętrza dochodził wyraźnie szmer rozmowy.

Nie wiem, jaki impuls kazał mi zapomnieć o wyprawie do kuchni i stanąć w bawialni, żeby zobaczyć kto wyjdzie z upiornego pokoju. Ostatecznie w fakcie, że Gerald miał u siebie kogoś, nie było nic nienormalnego. Przypiszcie to czemu chcecie — ciekawości, brakowi taktu, nerwowości czy wścibstwu — dość, że zawróciłam i skierowałam się ku kominkowi w północnej ścianie, gdzie ogień jeszcze zupełnie nie wygasł.

Podchodząc do kominka, stwierdziłam, że nie byłam sama. Z głębokiego fotelu porwał się signor Paggi i mrucząc coś pod nosem, opadł nań zpowrotem. Miał na sobie kwiecisty, jedwabny szlafrok. Biały gors jego koszuli majaczył mętnie w półmroku.

— O, to pani — rzekł. — Czy i pani nie może spać?

— Nie. — Odparłam lakonicznie. Postawiłam latarnię na stole i usiadłam niedaleko od niego. Znajdowaliśmy się obaj w cieniu, lecz na drzwi pokoju Geralda padała miękka łuna światła z jednej z latarń. W bawialni było zimno; w kątach pod balkonem i pod schodami czaiły się czarne cienie.

Upłynął ciężko kwadrans i drzwi pokoju Geralda pozostały zamknięte. Jose Paggi spojrzał na swój zegarek, w którego szkiełku odbił się przelotnie czerwony refleks ognia. Ponieważ milczałam, zaczął się niecierpliwić, kręcić się na fotelu, gnieść niezapalone papierosy i podnosić i opuszczać kołnierz szlafroka. Pomyślałam od niechcenia, że może na coś czekał i prawie w tej chwili usłyszałam cichy, łagodny szelest. Wyprostowałam się. A Paggi zdrętwiał.

Na moje pytające spojrzenie, mruknął:

— Zdawało mi się, że coś... że... coś...

Ja byłam tego pewna. W ciemnościach coś szeleściło. Mogły to być bardzo lekkie kroki na galerji.

Chcieliśmy już podnieść głowę i spojrzeć w górę, kiedy nagle bez żadnego ostrzeżenia, powietrze zatrzęsło się od huku.

Cisza nocna rozprysła się jak od uderzenia piorunu i przy akompanjamencie przeciągłego echa dał się słyszeć ciężki odgłos upadającego bezwładnie ciała.

Zerwaliśmy się obaj na nogi i stanęli jak wryci, patrząc sobie w oczy. Paggi pierwszy przyszedł do siebie i rzucił się do pokoju Geralda. Oczy miał wysadzone z orbit. Rzuciliśmy się jednocześnie ku otwartym drzwiom pokoju Geralda.

Gerald Frawley leżał na podłodze twarzą do ziemi ze śmiesznie rozrzuconemi członkami — w żółtej piżamie w paski, z bosemi nogami. Nad łóżkiem paliło się światło.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.